DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 12 str. | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza | Redakcja i Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160-315. | Telefony Redakcji dziennej 747, 748. Telefon Redakcji nocnej 749. | Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Weiherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok V. Toruń, niedziela 15 stycznia 1933 Nr. 12

Komisje sejmowe przy pracy

Gospodarka kolejowa, ustawa o ustroju samorządów i sprawy oświatowe — tematem wczorajszych obrad

Warszawa, 14. 1. (PAT). Przystąpiono do budżetu Ministerstwa Komunikacji. Sprawozdawca poseł Brzozowski wygłosił bardzo obszerny referat, omawiając całość gospodarki dawnego ministerstwa robót publicznych i ministerstwa komunikacji. Przechodząc do omówienia przedsiębiorstwa PKP, podkreślił z uznaniem, że Ministerstwo przedłożyło szczegółowy materjał: — zamknięcia rachunkowe i bilans, oraz sprawozdanie z wykonania planów i plany na przyszłość, co ułatwia ogromnie orjentację. Bilans zatwierdzony przed miesiącem zamyka się ogólną sumą 8 miljardów, w czem zysk figuruje w wysokości 113 miljonów. Zysk ten podzielony został na 86 miljonów, użytych do inwestycji a 27 miljonów wpłacono do skarbu.

Przechodząc do planu finansowego gospodarki w PKP, referent podkreślił, że budżet ten od 1 stycznia rb. jest już wykonywany, zmienić poszczególnych cyfr w nim nie można, a dyskusja może być tylko ogólna co do cyfr końcowych.

Referent omawia poszczególne działy gospodarki kolejowej, poczem zastanawia się nad polityką taryfową naszej kolei, stwierdzając, że polityka taryfowa PKP pozostaje nastawiona proeksportowo. Gdy się mówi o lepszem wyzyskaniu trakcji, to jednak nie można się oprzeć myśli, że przyszłość należy do elektryfikacji kolei.

W konkluzji referent zaproponował przyjęcie preliminarza ministerstwa komunikacji bez zmian.

Warszawa, 14. 1. (PAT). Dn. 13 bm. odbyło się posiedzenie sejmowej komisji oświatowej. Poseł Pimonow (BB) referował projekt rządowy ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Poseł Pomianowski referował rządowy projekt ustawy o zniesieniu kar cielesnych w szkołach na obszarze b. zaboru pruskiego. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Następnie komisje przydzieliły referat rządowy o projekcie ustawy o szkołach akademickich posłowi Czumie, tudzież przyjęto jednomyślnie wniosek posła Komarnickiego (Str. Nar.), żądający zasięgnięcia opinji ciał profesorskich, a mianowicie prezesa Polskiej Akademji Umiejętności, prezesa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, prezesa Konferencji Rektorów i rektorów wyższych uczeni warszawskich. Następne posiedzenie komisji odbędzie się prawdopodobnie we czwartek.

Warszawa, 14. 1. (PAT). Wczoraj komisja administracyjna Sejmu zakończyła dyskusję nad projektem rządowym o zbiórkach publicznych. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu rządowem z poprawkami posłów Ciołkosza (PPS.), Sommersteina (Koło Żyd.) i Bogusławskiego (Str. [illegible]) Następnie przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad art. 18 ustawy o ustroju samorządów terytorjalnych.

Przed rekonstrukcją rządu niemieckiego

Powołanie do życia Ministerstwa... Kryzysowego

Berlin, 14. 1. (PAT). Kanclerz Schleicher kontynuował w dniu wczorajszym rozmowy polityczne z przywódcami stronnictw parlamentarnych. Mówi się o możliwości dojścia do skutku spotkania kanclerza z Hitlerem. W kołach politycznych sądzą, że konferencje te mają na celu rekonstrukcję gabinetu.

Krążą pogłoski o planowanym projekcie połączenia resortów gospodarczych w jednem ministerstwie do spraw gospodarczych t. zw. ministerstwie kryzysowem. Na czele tego ministerstwa stanąłby Hugenberg. Prasa zaznacza, że ostatni konflikt Landbundu z rządem niewątpliwie przyczyni się do przyspieszenie rekonstrukcji gabinetu.

Pierwszy wyłom stanowić ma ustąpienie ministra rolnictwa Brauna, który stracił oparcie w Landbundzie.

Przesilenie gabinetowe w Grecji

Ateny, 14. 1. (PAT). Gabinet Tsaldarisa podał się do dymisji, po głosowaniu w izbie deputowanych, podczas którego na ogólną liczbę głosujących 201 posłów, 91 posłów wypowiedziało się za rządem, a 109 przeciw rządowi.

Prezydent republiki rozpoczął rozmowy z przedstawicielami stronnictw. Pisma Venizelosa zalecają stworzenie gabinetu zjednoczenia narodowego, pod przewodnictwem Tsaldarisa. W razie niemożności powstania takiego rządu, w kołach politycznych przewidują powstanie gabinetu, opartego na szerokiej koncentracji pod przewodnictwem Cafandarisa. Tsaldaris jest za stworzeniem rządu, opartego na stronnictwach, które obecnie rząd obaliły.

Hoover jest zwolennikiem redukcji polskich długów wojennych

Nowy Jork, 14. 1. (PAT). Zapytany przez korespondenta „New York Times" w Waszyngtonie pewien z wybitnych przywódców politycznych, korzystający jakoby z zaufania Hoovera, zaprzeczył jakoby ten ostatni przyjął na siebie jakiekolwiek zobowiązania w sprawie długów wojennych w czasie wizyty premjera Lavala w Waszyngtonie. „New York Times" dowiaduje się, że Hoover sprzeciwia się stanowczo wszelkiej rewizji długów francuskich i włoskich, lecz że natomiast jest zwolennikiem pewnych redukcyj na rzecz Wielkiej Brytanji, Polski, Grecji, Węgier, a prawdopodobnie i Belgji.

Zadłużenie Polski zagranicą

(o) **Warszawa, 14. 1. (tel. wł.).** Opracowywane jest obecnie dokładne zestawienie stanu zadłużenia Polski na dzień 1. 1. 1933 r. Z ważniejszych pozycyj wymienić należy 4 proc. premjową pożyczkę inwestycyjną w wysokości 29.879.300 zł., 10 proc. pożyczkę kolejową — 13.020. 175 fr. zł.

Z tytułu 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej z r. 1927 zadłużenie wynosi 49.290 000 $ oraz 1.590 000 £ funtów ang., 8 proc. pożyczki Dillonowskiej, 23.800.000 dolarów, 6 proc. pożyczki dolarowej 19.574.500 dolarów. Z innych długów Polski wymienić należy poważną pozycję pożyczki tytoniowej 299.910.000 lirów.

Maszyna piekielna na „Atlantic'u"?

Paryż, 14. 1. (PAT). Według informacyj „Journal des Debats", śledztwo w sprawie katastrofy „Atlantica" przybrało sensacyjny obrót. Okazuje się, że w przeddzień wyjazdu okrętu z Pauillac do Havru, pewien szofer taksówki z Bordeaux dowiózł do Pauillac jakiegoś mężczyznę wraz z niewielką paczką, który niezwłocznie po przyjeździe wszedł na pokład okrętu. Po 20 minutach powrócił bez owej paczki, każąc szoferowi odwieźć się do Bordeaux. W całej historji tej nie byłoby nic niezwykłego, gdyby nie fakt, o którym dowiedział się sędzia śledczy w dniu wczorajszym, że mianowicie jednocześnie z wyjazdem „Atlantica" z Pauillac do Havru, naczelny administrator marynarki otrzymał anonim, zawiadamiający o tem, że okręt w drodze do Havru będzie spalony.

Wyjazd p. Marszałkowej Piłsudskiej z Krynicy

Krynica, 14. 1. (PAT). Wczoraj o godzinie 16.20 odjechała z Krynicy p. Marszałkowa Piłsudska z córeczkami.

Frenkel i Maciej Wierzbiński poważnie chorzy

(o) **Warszawa, 14. 1. (tel. wł.).** Jeden z największych aktorów polskich Mieczysław Frenkel zachorował bardzo ciężko. W stanie jego zdrowia zaszły poważne komplikacje płucno-nerkowe na tle sklerozy.

Również znany pisarz Maciej Wierzbiński zachorował poważnie.

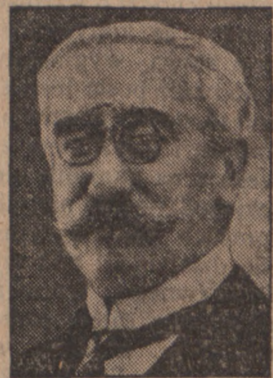
Entuzjastyczne przyjęcie polskiego dyrygenta w Ameryce

Cleveland, 14. 1. (PAT). Znany dyrygent polski, lwowianin dr. Artur Rodziński dyrygował dwoma koncertami clevelandzkiej orkiestry symfonicznej i doznał triumfalnego przyjęcia. Polonja w Cleveland zasypywała go kwiatami. Od wielu lat nie widziano w Cleveland podobnego entuzjazmu publiczności. Prasa poświęca obu występom Rodzińskiego niezmiernie pochlebną krytykę.

Z Cleveland dr. Rodziński udał się do Los Angeles, gdzie obejmuje dyrekcje nad tutejszą orkiestrą w Filharmonji.

Vajda Vojvod — tworzy gabinet rumuński

Bukareszt, 14. 1. (PAT). Król przyjął na audjencję, która trwała pół godziny Vajdę



Vojvod i powierzył mu misję tworzenia nowego rządu. Vajda prosił króla o czas do namysłu.

Bułgarska para królewska doczekała się córki

Sofja, 14. 1. (PAT). Królowa o godz. 9.10 powiła córkę. Wiadomość tę oznajmiła ludności salwa artyleryjska. Przed pałacem króla odbyła się radosna manifestacja. Tłum ludności, zebrany w parku pałacowym przywitał długotrwałymi okrzykami króla, który [illegible] się na balkonie.

Zapas złota w Banku Francuskim maleje

Paryż, 14. 1. (PAT). Obniżenie zapasów złota w Banku Francuskim w okresie ostatnich 5 tygodni wynosiło około 600 miljonów franków. Dnia 9 grudnia obniżenie to było nieznaczne, mianowicie 15 mlj., w następnym tygodniu podniosło się już do 75 milj., a w dwóch dalszych tygodniach do 199 milj., względnie 103 milj. franków. Między 30 grudnia a 6 stycznia zapas złota w Banku Francuskim obniżył się o dalsze 257 milj. fr.

Plan gospodarczy Sowietów

Moskwa, 14. 1. (PAT). W wielkiej sali pałacu kremlińskiego otwarto wczoraj w obecności korpusu dyplomatycznego oraz przedstawicieli prasy zagranicznej i sowieckiej doroczną sesję budżetową wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego.

Mowę poświęconą planowi gospodarczemu ZSRR. na rok 1933 wygłosił prezes rady komisarzy ludowych Sulimow, zaznaczając m. in., że związek sowiecki wskutek wykonania pierwszego planu 5-letniego wzmocnił swoje stanowisko i stał się ważnym czynnikiem pokoju światowego. Obrady potrwają około 4 dni.

Konferencja kolejowa polsko-sowiecka

Kraków, 14. 1. (PAT). Od dn. 12 bm. odbywa się w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw w Krakowie konferencja kolejowa polsko-sowiecka w sprawach taryfowych, ruchowych, wagonowych i rozrachunkowych między Polską a Sowietami. Równocześnie obraduje w Dyrekcji Okr. K. P. Komisja taryfowa polsko-belgijska. Zadaniem jej jest opracowanie taryfy, związanej z przywozem towarów między Polską a Belgją.

Osławiony Hummel skazany na więzienie

Berlin, 14. 1. (PAT). Sąd we Freiburgu skazał krawca Hummela, oskarżonego o podszycie się pod nazwisko zaginionego jeńca wojennego Daubmanna na 2 i pół lata więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich na okres lat 5-ciu

Prawo i wymiar sprawiedliwości

Dorobek naszej Temidy

Od długiego czasu opinja publiczna jest świadkiem nieprzebierającej w środkach kampanji politycznej, wymierzonej przeciw administracji sądowej. I dlatego trzeba było, by raz wreszcie padły mocne słowa prawdy. Stało się to właśnie w sejmowej komisji budżetowej — i trzeba, aby obfity materjał faktów i cyfr, naświetlających instytucje sprawiedliwości, dotarł do jak najszerszych warstw społeczeństwa.

Otóż trzeba przedewszystkiem stwierdzić, że właśnie w ubiegłym roku został wykonany olbrzymi zakres pracy w **dziedzinie unifikacji życia prawnego**. Kodeksy postępowania karnego i cywilnego zostały znowelizowane — na warsztacie pracy znajduje się projekt jednolitego prawa o zobowiązaniach i **nowy kodeks handlowy**. Jeśli chodzi o wartość tych dokonanych już prac kodyfikacyjnych, to przytoczymy słowa, wygłoszone na komisji ostatnio przez posła Jeszkego: „Niemieccy profesorowie **podziwiają naszą nową procedurę** i z wielkiem zainteresowaniem czekają na ukazanie się przekładu niemieckiego“. — Ale nietylko w tych wielkich pracach kodyfikacyjnych wyczerpuje się działalność nad **udoskonaleniem życia prawnego**. Wprowadzono ostatnio **jednolite** w całem państwie **podstawy wymiarów kosztów sądowych**, wprowadzono **jednolitą ustawę egzekucyjną** — a wreszcie przystąpiono do tych reform **w stanie adwokatury**, **które wykazała konieczność życiowa**.

Oczywista, musiało to wszystko odbić się bardzo głęboko na naszym aparacie sprawiedliwości. Następstwem tych zasadniczych przemian — wprowadzenia nowych kodeksów — musiały być liczne zmiany osobowe. Przebudowa ustroju sądownictwa bez dostosowania jej do nowego układu i obsady sądów — byłaby fikcją, byłaby w życiu niewykonalna. „Wobec wprowadzenia w życie — tłumaczył na komisji minister sprawiedliwości — szeregu ustaw tak z dziedziny prawa formalnego jak i materjalnego, stanęło przed ministerstwem poważne zagadnienie **doboru najlepszych jednostek** oraz najskrupulatniejszego wyeliminowania sił, nie dorastających w jakimkolwiek kierunku **do wysokich zadań zawodu sędziowskiego**“.

Ta nieodzowna praca reorganizacyjna była właśnie punktem zaczepienia wszystkich ataków opozycji. Zwłaszcza Stronnictwo Narodowe boczyło się na „rugi“ czy „czystkę“. Minister Michałowski na komisji śmiało tym zarzutom spojrzał w oczy i odparł: „Sędziego obok wiedzy prawniczej i nieskazitelnego charakteru powinna cechować **bezstronność**... sędzia powinien stać zdala od walk politycznych Wyraz temu dałem w okólniku, zabraniającym sędziom należenia do jakichkolwiek ugrupowań politycznych, nie wyłączając i BBWR, oraz brania udziału w wystąpieniach o charakterze politycznym“.

To może właśnie działało na różnych „narodowych“ protektorów tych sędziów, którzy nie dawali rękojmi ścisłej apolityczności — podniecająco, i to może było przyczyną wielu ataków Trąmpczyńskich czy Rymarów na administrację sądową.

I przy tej sposobności, ujawnił się bardzo charakterystyczny rys: oto, gdy z ław opozycji na naszych sędziów padały gromy — ze sfer większości słyszeć się dały same słowa uznania za niezwykłą intensywność pracy naszych sędziów, dokonywaną wśród niestety bardzo ciężkich warunków materjalnych. „Przy dzisiejszych pensjach — mówiono — być dobrym sędzią **jest bohaterstwem**. Należało by w tej dyskusji wyrazić **uznanie naszemu stanowi sędziowskiemu**. Polepszenie bytu materjalnego sędziów i prokuratorów jest **postulatem BBWR**, a jakkolwiek w tej chwili trudności finansowe nie pozwalają na podwyższenie pensyj, prosimy ażeby ministerstwo traktowało tę kwestję jako **jedną z najpilniejszych**“.

Jednym z głównych atutów, który stale wysuwa opozycja — a zwłaszcza lewicowa, bo prawicową interesowały przeważnie personalne sprawy protekcyjne na rzecz „swoich“ sędziów — była sprawa **sądów doraźnych**. Otóż — jak to uzasadniał referent budżetu, poseł dr. Seidler — stan bezpieczeństwa w kraju w chwili wprowadzenia postępowania doraźnego mógł budzić poważne obawy. W ciągu bowiem jednego roku statystyka wykazała: **20 wypadków szpiegostwa, 1248 napadów i rabunków, 1757 morderstw, 2470 podpaleń**. A przestępczość ta miała charakter progresywny. Wtedy dopiero rząd zdecydował się na wprowadzenie postępowania doraźnego, które — jak to znów statystyka dowiodła — miało znaczenie i podziałało hamująco na przestępczość.

Nie ulega wątpliwości, że postępowanie doraźne jest wyjątkowe i z punktu widzenia idealnego wymiaru sprawiedliwości jest złem koniecznem. Nie może ono, jak to z całym naciskiem podkreślił zarówno referent budżetu, jak i minister sprawiedliwości — stać się stałą instytucją, a z chwilą osiągnięcia celu represyjnego i ustania nasilenia zbrodniczego, należy je jak najrychlej uchylić. Zresztą stosuje się to postępowanie z wielką ostrożnością. „Każdą sprawę — mówił minister — rozważa się **wszechstronnie** i tylko w wypadkach najcięższych zbrodni i to wykazujących maksimum zwyrodnienia, kieruje się sprawę do sądu doraźnego.“

Oto w ogólnych zarysach pozytywna strona dyskusji, jaką ostatnio na komisji budżetowej przeprowadzono. Była oczywiście w tej rozprawie i strona odwrotna, negatywna. Widniały na niej oczywiście wszystkie upstrzenia stylistyczne, wszystkie obrazki inwektyw, insynuacyj, miotanych z lewa i prawa. Znamy te rzeczy zbyt dobrze. Wiemy, że p. Trąmpczyński musi ulżyć zbolałemu sercu, że p. Niedziałkowski ma swoisty pogląd na karalność przestępstw politycznych, daleko odbiegający od warowania interesu państwowego, a przepojony fałszywą doktryną bagatelizowania tych przestępstw, które godzą w ład w państwie. I dlatego wszystko to, co rzecznicy opozycji w komisji podnosili, było właściwie echem tych politycznych poglądów, które wałkuje się bezustannie w prasie opozycji.

Najważniejsze w tej dyskusji było, że ogół społeczeństwa może obecnie utwierdzić się w przekonaniu: nasz aparat sprawiedliwości został usprawniony przez **szereg doniosłych reform**, nasze życie prawne zostało udoskonalone przez szereg **ważnych kodyfikacyjnych robót**. A że przytem paść musiał ofiarą pewien odsetek ludzi, którzy nie dawali rękojmi, że staną na wyżynie zreorganizowanego aparatu sprawiedliwości — to wprawdzie bardzo boli ich partyjnych opiekunów, ale ze stanowiska interesu państwowego i prawnego porządku w państwie jest konieczne.

Zjazd Związku Obrony Kresów Zachodnich

W dniu 29 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd okręgu środkowego Związku Obrony Kresów Zachodnich. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele 60-ciu kół okręgu, obejmującego teren województw warszawskiego, łódzkiego, białostockiego i lubelskiego.

Poza szeregiem spraw organizacyjnych, w toku obrad omówione zostaną aktualne zagadnienia polsko-niemieckie, oraz sprawa zadań organizacyjnych Związku Obrony Kresów Zachodnich wobec niemieckich tendencyj rewizjonistycznych.

Odznaczenie uczonego

Dr. Alfred Laskiewicz, profesor oto-laryngologji Uniwersytetu poznańskiego, mianowany został członkiem honorowym Hiszpańskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego.

750 tys. bezrobotnych w Czechosłowacji

Kryzys gospodarczy w Czechosłowacji zatacza coraz szersze kręgi, powodując przedewszystkiem stały wzrost bezrobocia. Według prowizorycznych obliczeń liczba bezrobotnych osiągnęła już wysoką cyfrę 750.000, gdy w analogicznym okresie poprzedniego roku wynosiła tylko 486.000.

W Jugosławji o Marszałku Piłsudskim

„Sweslowenstwo“ o działalności narodowej Marszałka

Wychodzący w Białogrodzie „Sweslowenstwo“ organ poświęcony zbliżeniu narodów słowiańskich, zamieszcza w numerze z dnia 11 grudnia ub. r. artykuł poświęcony Marszałkowi Piłsudskiemu. Podajemy go w obszernem skróceniu.

„5 grudnia — pisze Sweslowenstwo“ — najpopularniejszy władca Polski Marszałek Józef Piłsudski ukończył 65 rok życia. Niema obecnie drugiego męża stanu w Europie, któryby zażywał wśród swego narodu takiej popularności, jak stary Marszałek.

Józef Piłsudski urodził się 5 grudnia 1867 r. we wsi Żułów pod Wilnem. Wychował się w środowisku polskiej szlachty, która się odznaczała zawsze patrjotyzmem, zwłaszcza po powstaniu 1863 r.

Wilno było siedliskiem kultury i politycznej działalności Polaków. stamtąd też wyszło wielu polskich narodowych działaczy. W roku 1887 Piłsudski za rewolucyjną działalność został zesłany na Sybir, gdzie spędził 5 lat. Po powrocie z Sybiru młody patrjota poświęca się polskim politycznym sprawom. Podczas rewolucji rosyjskiej r. 1905 bierze udział w walce politycznej, a po zlikwidowaniu rewolucji emigruje do Galicji, gdzie tworzy organizacje Drużyn Strzeleckich (Udruženija strelaca).

Drużyny te były przygotowaniem do wojny i dały pierwsze kadry bojowników w polskich Legjonach.

W sierpniu 1914 r. na początku światowej wojny utworzył się w Krakowie komitet narodowy, który stworzył pierwsze polskie legje pod komendą Piłsudskiego. **6 sierpnia pierwsi żołnierze-legjoniści pod „wojstwem“ Piłsudskiego przeszli granice i rozpoczęli walkę o oswodzenie swego narodu“.**

Opisawszy przebieg wielkiej wojny i więzienie Marszałka Piłsudskiego w Magdeburgu „Sweslowenstwo“ pisze dalej:

„Oswobodzony z twierdzy magdeburskiej Piłsudski powraca w dniu 10. 11. 1918 roku do Warszawy, gdzie przejmuje władzę nad uwolnioną Polską z rąk „regentskog sawieta“. Pierwszem jego dziełem było zwołanie ustawodawczej „skupsztyny“, która zebrała się 20 2. 1919 r. i potwierdziła jego władzę, dając mu tytuł Naczelnika Państwa.

Od tej chwili życie polskiej republiki jest nierozerwalnie złączone z imieniem i działalnością starego marszałka Po wyborze Prezydenta Państwa Piłsudski zachowuje dla siebie urząd ministra wojny.

Od roku 1926 zreorganizował władzę i **politycznym swym rozumem niezaślepionym programem partyjnym, lecz kierowany miłością interesów państwa. skonsolidował życie polityczne młodej polskiej republiki.** Że państwo polskie przetrwało wojnę bolszewicką i ciężki kryzys — kończy „Sweslowenstwo“ — jest to największą zasługą rozumnej, realnej i energicznej polityki Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pakt o nieagresji czy przymierze?

Niezgrabne popisy pos. Strońskiego

Na posiedzeniu sejmowej Komisji Konstytucyjnej pod przewodnictwem p. wicemarszałka Makowskiego rozpatrzono wniosek posła St. Strońskiego z Klubu Narodowego w sprawie rzekomo niezgodnego z Konstytucją postępowania Rządu w sprawie paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką.

Po przemówieniu pos. Strońskiego i pos. Makowskiego zabrał głos pos. Miedziński, który powiedział m. in.: „Jeżeli p. Stroński ma podejrzenie, **że pakt o nieagresji jest przymierzem**, to pozostawiam mu udowodnienie tego, **będzie to wielka rewelacja dla świata, że Polska zawarła przymierze z Sowietami.** Cała ta zabawa byłaby interesująca, gdyby nie trwała zadługo. Gdy swawolny Dyzio nabiera tupetu można go pouczyć, ale gdy p. Stroński zrobił gafę, omylił się, znalazł w pakcie postanowienia, których tam wcale niema i nietylko uporczywie brnie w swoim błędzie, ale potem jeszcze ironicznym tonem przez godzinę dowodzi, że wszystko wie dział, — jest to już przeciągnięcie stylu i struny, staje się to **nudne i nawet nieco drażniące**.

Jesteśmy w tej sytuacji, zakończył pos. Miedziński, że gdybyśmy merytorycznie potraktowali ten wniosek, wkroczylibyśmy może w konflikt z wyraźnem brzmieniem konstytucji. Teoretycznie wynik głosowania nie jest znany i prezes komisji ma rację, że jedynem wyjściem jest przejście nad wnioskiem do porządku dziennego“.

Komisja w wyniku rozprawy postanowiła przejść nad wnioskiem Klubu Narodowego **do porządku dziennego.** Poseł Stroński zgłosił jednak wniosek mniejszościowy.

Czy ta nowa zabawa przyniesie sukces Klubowi Narodowemu — należy b. mocno wątpić. Co najwyżej raz jeszcze dowiedzie, że mamy do czynienia z **typowem pieniactwem**, które uprawia to stronnictwo z szczególnem upodobaniem.

Jeszcze odgłosy londyńskie

Pogróżki radjowe z Berlina

„Manchester Guardian“ zamieszcza artykuł wstępny p. t.: „Radio brytyjskie a Polska“, pisząc co następuje: „Nieostrożność radjostacji która przeobraziła się w incydent dyplomatyczny, została obecnie zlikwidowana po przyjacielsku. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że incydent był wywołany nozmyślnie i im prędzej cała ta sprawa pójdzie w zapomnienie, tem lepiej. Było to conajmniej nietaktem ze strony radja brytyjskiego wspominać o Polsce, jako o „małem państwie, które wydaje jedną trzecią część swych dochodów na zbrojenia wojskowe“, nie wymieniając także wyraźnie innych państw mniejszych i większych, które nie stoją na szarym końcu w tej mierze. Tego rodzaju umyślna stronniczość była niewątpliwie przykładem nieopatrznego postępowania a radjostacja jest najmniej odpowiedniem miejscem do takiego postępowania.

Nacjonalistyczna „Boersen Ztg.“ wyraża niezadowolenie z powodu powodzenia interwencji polskiej w Anglji w związku ze znanym incydentem radjowym. Dziennik przypisuje sukcesowi propagandy polskiej uzyskanie dla przedstawiciela Polski, dostępu do radja angielskiego, celem wygłoszenia prelekcji na temat Pomorza polskiego.

Byłoby to tylko — zdaniem dziennika — aktem lojalności (?), gdyby radjo angielskie również dopuściło przedstawiciela Niemiec do wypowiedzenia poglądu niemieckiego na temat „korytarza“.

O ile jednak do tego nie dojdzie, rząd niemiecki w odpowiedzi na odczyt polski w radjo angielskiem powinienby tegoż samego dnia za pośrednictwem wszystkich niemieckich stacyj radjowych transmitować odczyt niemiecki na temat Pomorza.

Praca naszych kolei w listopadzie r. ub.

Polskie Koleje Państwowe przewiozły w listopadzie r. ub. 7.702.278 podróżnych, oraz 5.302.893 tonn towarów, t. j. o 5,5% więcej niż w październiku. Ogółem naładowano w listopadzie 148.422 wagonów węgla. Wywóz węgla przez Gdańsk i Gdynię wyrażał się liczbą 857.049 tonn, wykazując wzrost o 5.9 procent w porównaniu z październikiem. Ogólny wywóz towarów z Polski zagranicę drogą lądową i morską wyniósł 79.959 wagonów i zwiększył się w porównaniu z październikiem o 4,7 procent.

Korfanty pod pręgierzem

Zdemaskowanie działalności Korfantego w Sejmie Śląskim

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu Śląskiego popisową rolę odegrał p. Korfanty. Bynajmniej nie dlatego, że sam cośkolwiek uczynił, lub wystąpił z jakimś wnioskiem lecz dlatego że z sejmowej trybuny Śląskiej padły dobitne słowa, przypomniano fakty, zebrano całą wiązankę „zasług" p. Korfantego i odtworzono pełny wizerunek jego działalności politycznej i społecznej.

„Polska Zachodnia" stwierdza że przebieg posiedzenia Sejmu Śląskiego zdemaskował ostatecznie p. Korfantego jako zdecydowanego i wiernego sojusznika Volksbundu i jego przywódcy p. Ulitza oraz oświetlił haniebny stosunek b. komisarza plebiscytowego i jego obecnych adherentów politycznych do najdonioślejszych zagadnień narodowych i państwowych.

Sprzymierzeniec „Volksbundu"

Już oddawna — pisze „Polska Zachodnia" stało się dla nas jasnem, że p. Korfanty nie licząc się i przekreślając swą poprzednią działalność jako polskiego Komisarza Plebiscytowego, związał się za ogną wspólnej walki z obecnym regimem z nacjonalistycznym obozem niemieckiego Volksbundu, opłacanego przez Berlin i będącego forpocztą rewizjonistycznych planów Rzeszy niemieckiej. W zamian za sojusz w walce z Rządem Marszałka Piłsudskiego i Wojewodą Grażyńskim, zaprzedał cynicznie p. Korfanty zarówno najdonioślejsze interesy narodowe i państwowe jak również najżywotniejsze interesy ludu śląskiego.

Przekonanie o takiej roli p. Korfantego ugruntowane zostało na podstawie znanych już opinji polskiej faktów z przeszłości, jak płatne usługi p. Korfantego na rzecz propagandy niemieckiej w czasie wielkiej wojny (kwity p. Korfantego za sumy pobrane od szefa tej propagandy Erzbergera), miljonowe łapówki pobrane od „Berg- und Huettenmanna" za obronę interesów niemieckich kapitalistów i przemysłowców, haniebna rola organu prasowego „Polonji", idącej we wszystkich zagadnieniach polsko-niemieckich wyraźnie na rękę obozowi wojującej niemczyzny przez dostarczanie jej argumentów dla propagandy antypolskiej i rewizjonistycznej, co znalazło niejednokrotnie jaskrawy wyraz w licznych przedrukach artykułów „Polonji", w nacjonalistycznej prasie niemieckiej.

Ręka w rękę z Klubem niemieckim

W drugim i trzecim Sejmie śląskim klub p. Korfantego we wszystkich zasadniczych sprawach wagi państwowej szedł zawsze ręka w rękę z klubem niemieckim, udzielając mu zawsze niedwuznacznego poparcia w jego antypolskiej propagandzie i w walce z czynnikami państwowemi i narodowemi. Wszelkie usiłowania narodowego i państwowego obozu na Śląsku oraz Klubu N. Ch. Z. P., aby w Sejmie Śląskim stworzyć większość polską, któraby mogła decydować o doniosłych zagadnieniach państwowych biorąc za punkt wyjścia interes narodu polskiego, stale rozbijały się i rozbiły się ostatecznie o upór p. Korfantego, jego niepohamowane ambicje, a co najsmutniejsze o nierozerwalne już związki z p. Ulitzem i Volksbundem.

Nad wyraz haniebną rolę odegrał p. Korfanty ze swymi bezmyślnemi członkami klubu Ch. D. i NPR w Sejmie Śląskim, uniemożliwiając i utrudniając konieczny z punktu widzenia państwowego proces zespalania Śląska z resztą państwa. Nie było ważniejszej ustawy, jeśli wniesiona była przez rząd lub Klub N. Ch. Z. P., by nie spotkała się ona ze sprzeciwem spółki Ulitz i Korfanty. Wszystkie ustawy, które zmierzały do unifikacji prawnej Śląska z Polską natrafiały zgóry na opór tej spółki i świadomy sabotaż. Dzieje drugiego, a zwłaszcza trzeciego Sejmu Śląskiego są historją nieustannej i uporczywej walki klubu N. Ch. Z. P. z temi szkodliwemi a nawet zbrodniczemi tendencjami chadecko niemieckiej spółki.

Wrogom na korzyść i uciechę

Przebrała się wreszcie miarka. Opinja polska na Śląsku wypowiedziała się dobitnie przeciwko metodom i knowaniom Korfantego. Czas potemu był najwyższy, gdyż dłużej takiej akcji tolerować nie można, zwłaszcza, że całe społeczeństwo polskie musi zdecydowanie odeprzeć zwarty atak niemiecki na nasze granice zachodnie.

O haniebnem przymierzu p. Korfantego z Niemcami w sprawie szkolnej mówił w Sejmie Śląskim prezes Klubu Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, poseł Witczak. Po stwierdzeniu całkowitej legalności zarządzenia P. Wojewody p. poseł Witczak w mocnych słowach dał wyraz zasadniczemu stanowisku w sprawie szkolnej, stwierdził mianowicie, że wprowadzenie jednolitej ustawy szkolnej na terenie całego państwa, nie wyłączając Śląska, jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia państwowego i że żadna opozycja chadecko - niemiecka w Sejmie Śląskim nie zdoła przeszkodzić jej realizacji. Ponadto p. poseł Witczak zdemaskował p. Korfantego, który wysługując się p. Ulitzowi w tej doniosłej sprawie, działa wyraźnie „pour le roi de Prusse".

Tak wygląda w świetle faktów rola i działalność p. Korfantego na G. Śląsku. Wprost niema słów aby takiej szkodliwej akcji na Śląsku dosadnie nie napiętnować. Tymczasem p. Korfanty sprzymierza się z płatnym agentem księcia pszczyńskiego i świadczące mu usługi prasowe, nie waha się oddać do jego rozporządzenia „własnego organu „Polonji", wydawanego w języku polskim.

Fatalny dorobek

Czyż ta wiązanka faktów nie poskromi warcholstwa p. Korfantego, któremu nie pomoże pierwszy opinja polska zarzuca najcięższe oskarżenia, oskarżenie wysługiwania się naszym wrogom? Czyż nie otworzą się oczy wreszcie tym, którzy zdezorjentowani w walkach partyjnych, chcą w p. Korfantym widzieć kogoś innego a nie tego, który w rzeczywistości pracuje „pour le roi de Prusse"? Te tragiczne a jakże głęboko bolesne nieporozumienia wcześniej czy później muszą się skończyć usunięciem poza nawias całego życia polskiego p. Korfantego. P. Korfanty musi otrzymać to właśnie od społeczeństwa polskiego, na co sobie w ostatnich latach zasłużył. Stał się już oddawna wyłącznie z „zasług" własnych tym, który w państwie polskiem zaprzepaścił i pohańbił sromotnie prawo rzetelnego Polaka. I o tem społeczeństwo nasze zawsze będzie pamiętać.

Umarzanie pożyczek państwowych

na odbudowę budynków zniszczonych podczas wojny

W najbliższych dniach wniesiony zostanie do Sejmu przez rząd projekt noweli do ustawy z dnia 6-go maja 1924 roku o pomocy państwowej na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych. Projekt tej noweli uchwalony został na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów.

Dotychczasowa ustawa upoważniała odpowiednie organy do umarzania w części lub w całości pożyczek, udzielonych najboższej ludności, mieszkającej w ziemiankach, w prowizorycznych mieszkaniach lub naprędce skleconych barakach, dalej właścicielom drobnych gospodarstw rolnych o obszarze nieprzekraczającym 15 ha, właścicielom domów miejskich obejmujących nie więcej, jak 4 ubikacje mieszkalne.

Projekt noweli zaś pozwoli na umorzenie z mocy samej ustawy wszystkich tych wielotysięczn. drobnych pożyczek, udzielonych najuboższej ludności bez uciekania się do uciążliwej procedury składania i drobiazgowego rozpatrywania podań. W ten sposób, w myśl projektu noweli będą mogły być umorzone wszystkie pożyczki, udzielone do wysokości 1000 zł, oczywiście bez zwrotu kwot, które zostały na poczet długu wpłacone.

Jeśli chodzi o pożyczki, udzielone w wysokości ponad 1000 zł, będą one mogły być również umarzane w części lub całości na podstawie uzasadnionych wniosków, wysuwanych przez odpowiednie organy w ustawie wymienione.

Nowelizacja ustawy z 1924 r. przyniesie w ten sposób znaczną ulgę dla bardzo licznej rzeszy osób, które w swoim czasie otrzymały z funduszów państwowych pożyczki na odbudowę zniszczonych wskutek działań wojennych budynków.

„Bohater narodowy" przed sądem

Proces Hummella

W dniu 12 bm. rozpoczął się we Freiburgu proces przeciwko Hummellowi, oskarżonemu o podszywanie się pod nazwisko Daubmanna i podawanie się za ostatniego niemieckiego jeńca wojennego, o którym dotychczas brak było wszelkiej wiadomości w kraju. (O tym niesłychanym „kawale" pisaliśmy w swoim czasie obszernie).

Sądowi przewodniczy prezes Mayer, który prowadził również rozprawę przeciwko Hummellowi przed sądem wojskowym w r. 1917 i 1918. Hummell oskarżony był wówczas o dokonanie szeregu wykroczeń i skazany na wieloletnie więzienie. Po zdemaskowaniu Hummelleta osadzono go w więzieniu dla odbycia reszty kary za oszustwo.

Obecnie oskarżony w czasie przesłuchiwania stara się być możliwie małomówny i wzbudzić wrażenie jak gdyby został wciągnięty do całej afery rzekomego Daubmanna przez osoby trzecie.

Proces ten żywo przypomina aferę Domelli, traktowanego przez dłuższy czas przez koła arystokratyczne Niemiec, jako syna b. kron prinza. Hummel przed zdemaskowaniem był uważany przez koła nacjonalistyczne za bohatera narodowego i męczennika sprawy niemieckiej.

Gdynia — okręty zaopatruje w paliwo

Gdynia, jako eksportowy port węglowy rozwija się równocześnie, jako wybitna stacja zaopatrywania okrętów w paliwo w t. zw. bunkier. W ciągu ostatnich trzech lat zaopatrzyło się w Gdyni w paliwo ogółem 4.946 statków, które łącznie zabrały — 501.620 ton bunkru, w tem statków specjalnie wpływających po bunkier było 53 i zabrały one 13.850 ton bunkru. Obecnie, w związku ze zwiększającym się udziałem statków motorowych w ruchu portowym gdyńskim, zachodzi potrzeba uruchomienia w Gdyni stacji bunkrowej z ropą. Statki motorowe, przychodzące do Gdyni po opał, obecnie muszą zachodzić do Gdańska, co je naraża na zbędne koszty i stratę czasu. Uruchomiona przed paru tygodniami stacja ropowa „Polminu" narazie może zaopatrywać w ropę tylko kutry rybackie, natomiast nie wystarcza na zaopatrzenie większych statków.

Narady kupców

W Centrali Związku Kupców odbyło się posiedzenie zarządu głównego z zarządami po szczególnych sekcyj branżowych. Na posiedzeniu adw. Kaliski oraz prezes Wiślicki złożyli sprawozdanie z pracy specjalnej komisji dla handlu zagranicznego oraz omówili sprawę uregulowania w kupieckie zaległości podatkowych. Po dłuższej dyskusji posiedzenie wypowiedziało się przeciwko obciążeniu handlu podatkiem majątkowym. Pozatem poleco no delegatom do specjalnej komisji dążenie do jaknajszybszego uregulowania sprawy zaległości podatkowych.

Bezrobotni w Niemczech

Według urzędowych danych liczba zarejestrowanych bezrobotnych w całych Niemczech wynosiła na 31 grudnia ub. roku osób 5.773.000 obojga płci, co oznacza wzrost w porównaniu ze stanem bezrobocia w m. listopadzie.

60 lokomotyw z Anglji do Sowietów

Donoszą z Moskwy, że przedstawicielstwo Z. S. S. R. w Londynie prowadzi rokowania z fabrykami w Manchester w sprawie zamówień na 60 lokomotyw. O ile umowa dojdzie do skutku i dostawa będzie zadawalająco dokonana, prawdopodobnie jest zamówienie na dalszą partję również w ilości 60 lokomotyw.

Na wulkanie niemieckim

Fermenty w Rzeszy i pogróżki odwetowe

Na dz. 20 stycznia br. została zwołana komisja spraw zagr. Reichstagu. Na porządku dziennym znajdują się sprawy odszkodowań, długów zagranicznych, rozbrojenia, sprawy wschodnie(?) oraz mniejszości niemieckiej zagranicą, tudzież dyskusja w kwestji polityki handlowej Niemiec.

Prasa niemiecka poświęca dłuższe wzmianki 13-tej rocznicy wejścia w życie Traktatu Wersalskiego. Prawicowa „Deutsche Tageszg." zaznacza przy tej okazji, że „o bezpieczeństwie i pokoju nie może być mowy dopóty, dopóki utrzymywane będą niesprawiedliwe, niedorzeczne granice wschodnie Niemiec(!!) i nie nastąpi całkowite zwrócenie Rzeszy niemieckiej Zagłębia Saary oraz nie przeprowadzi się plebiscytu w Eupen Malmedy." Jednocześnie pismo poświęca artykuły i wspomnienia z okupacji Zagłębia Ruhry przez wojska francuskie dnia 11 stycznia 1923 r. Radjo niemieckie urządziło specjalną audycję, podczas której odczytano m. in. złożoną w Wersalu deklarację hr. Brockdorf-Rantzaua w dn. 7 maja 1919 r.

Rewizjonizm niemiecki pracuje pilnie nietylko na odcinku pomorskim. Niedawno rząd belgijski musiał wydalić ks. Gillesa, który na terenie okręgu Eupen-Malmedy, przyłączonego do Belgii na mocy Traktatu Wersalskiego rozwijał agitację za powrotem tego terytorjum „na łono ojczyzny niemieckiej". Nazajutrz po tym fakcie żandarmerja belgijska aresztowała niejakiego Kriegsheima, który paradował w Eupen z czarnym pruskim orłem na czapie i w pasie z napisem „Gott mit uns" i który wyznał, że manifestował za powrotem kantonów Eupen i Malmedy do Niemiec.

Niemcy podnoszą coraz bardziej buńczucznie sztandar walki bodaj ze światem całym o osiągnięcie celu, który skromnie nazywają „rewizją granic", a który w istocie oznacza sięgnięcie po hegemonję w Europie jakiej nie ucało im się osiągnąć w walce orężnej.

Zanim sprawy zagraniczne zostaną „uporządkowane" wewnętrzne „nieporozumienia" trwają nadal. W ostatnich dniach konflikt pomiędzy Landbundem i rządem Rzeszy zaostrzył się. Przeciwko Landbundowi wystąpił również kategorycznie naczelny związek przemysłu niemieckiego. W ogłoszonej świeżo odezwie związek wyraża oburzenie z powodu ataków, zawartych w ostatniej rezolucji Landbundu, zarzucającej przemysłowi eksportowemu rozwój kosztem zaniedbywania interesów rolnictwa.

W sprawie konfliktu zabrało głos prezydjum Landbundu, które w dłuższej deklaracji zarzuca rządowi szereg nieścisłości w przedstawieniu stanu rzeczy. Zarzeanie prezesa rząd stosunków z Landbundem deklaracja nazywa — rzuceniem z siebie odpowiedzialności wobec kół rolniczych za swą niewłaściwą politykę gospodarczą. Landbund zapowiada prowadzenie energicznej walki o naprawę położenia w rolnictwie.

Nad deklaracją Landbundu rząd Rzeszy przeszedł do porządku dziennego, ogłaszając krótki komunikat, w którym występuje przeciwko utożsamianiu się Landbundu z rolnictwem i zapowiada dalszą współpracę tylko z zawodowemi organizacjami rolniczemi.

Konflikt między rządem Schleichera a Landbundem wywołał w kołach politycznych wielkie wrażenie. Powszechnie oczekują, że wywrze on duży wpływ na dalszy rozwój sytuacji wewnętrzno-politycznej. Komunikat urzędowy wyraźnie zaznacza, że rząd Rzeszy bez względu na niejednakie wystąpienie Landbundu ze swej strony uczyni wszystko co możliwe dla ochrony interesów rolnictwa, jednak widzi się zmuszonym od tej chwili zerwać wszelkie pertraktacje z zarządem Landbundu. To stanowisko Schleichera zaaprobował mianowicie w pełni prezydent Hindenburg.

Tajemnica czarnego lądu

Zbrodnia i czarna magja u murzynów

Olbrzymi „Czarny Ląd" kryje w sobie niejedną jeszcze tajemnicę. Jak w każdem środowisku ludzi, tak i pomiędzy murzynami afrykańskimi działają zbrodnicze bandy, szajki szantażystów i terorystów. Czarna magja, którą się posługują, dodaje jeszcze ich zbrodniom ponurej i potwornej grozy.

KLAN „LUDZI — LAMPARTÓW".

W głębi Afryki, na północ od Bemeli, istnieje plemię Bastuasias, wśród którego wytworzył się groźny klan „ludzi—lampartów".

W chwili obecnej terenem ich zbrodniczej działalności jest Kongo. Klan „ludzi lampartów" ma swoją siedzibę w lasach Ituri i Nepoko. Obliczają, że w ciągu drugiej połowy 1931 roku popełnili oni 23 mordy. Nikt jednak nie byłby w stanie podać dokładnej cyfry ani dowodów ich zbrodni. Z piekielnem wyrafinowaniem umieją zatrzeć za sobą wszelkie ślady. Zabijają swoje ofiary w okolicach nawiedzanych **przez lamparty** i do tego bronią, która pozostawia takie same ślady, jak zęby drapieżcy. Są tak silnie zorganizowani, budzą taki postrach, że nawet gdy się wykryje świadka ich morderstwa, niepodobieństwem jest cokolwiek od niego wydobyć.

Przed rokiem aresztowano w Kongo **jedenastu pigmejów**, którzy byli w stosunkach z klanem „ludzi—szakali". Przesłuchiwano ich całemi tygodniami, nie żałując batów, w końcu skazano na śmierć wszystkich jedenastu. Mimo to nie powiedzieli nic.

SEKTA TRUCICIELI.

Jeszcze groźniejsza od „ludzi—lampartów" szajka morderców grasuje w lasach Tanganika. Należy do plemienia „Bazwezi". O ile tamci nie mają nagół odwagi atakować ludzi białych, to Bazwezi w ciągu zeszłego roku sprzątnęli conajmniej czterech.

Mord u Bazwezi podniesiony został do godności religijnego rytuału. Ktokolwiek chce należeć do sekty Bazwezi, musi wpierw zabić **najbliższego krewnego, aby** dać dowód, że jest nieczuły na żadne względy i że można mieć do niego bezwzględne zaufanie.

Straszliwa ta banda morderców uprawia również na wielką skalę trucicielstwo. Używają oni jakiegoś płynu, który po wypiciu **powoduje obłąkanie.**

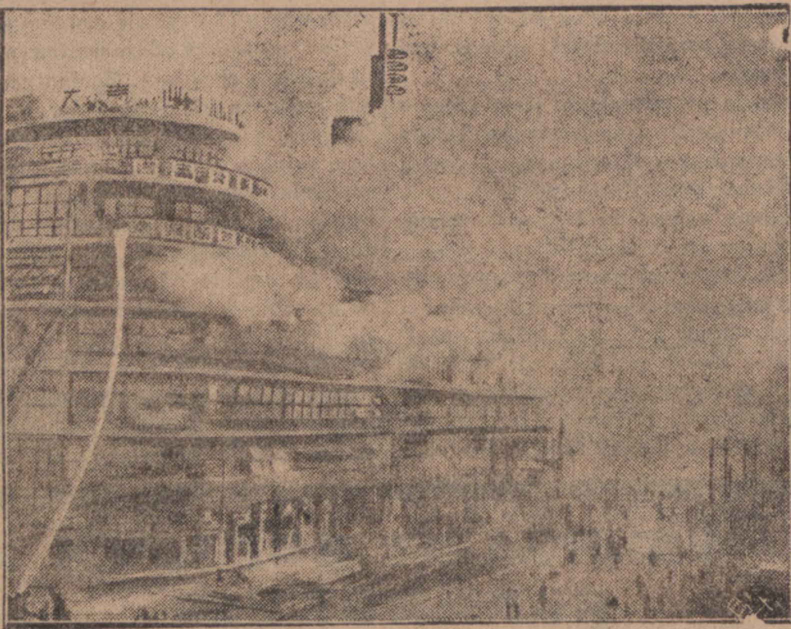
WYRAFINOWANE KATUSZE.

Bazwezi oddają się najdzikszym praktykom z czarnej magji. Cechą ich jest przerażające wprost okrucieństwo. Do ich obrzędów należy „taniec umarłych". Ekspedycja karna, wysłana przeciw Bazwezi naskutek popełnionych przez nich mordów odkryła grozą przejmujące rzeczy. W jednej z chat murzyńskich znaleziono czarownika-starca siedzącego przy ognisku. O bok niego, na skórze cielęcej, leżały dwa ciała, razem związane, młodego murzyna i młodej murzynki. Ta ostatnia była nieżywa.

Okropna ta scena wyjaśniła się później. Przywiązany do trupa murzyn był kandydatem do sekty Bazwezi. Jako taki musiał spełnić kilka warunków, poczynając od morderstwa. Zabił siostrę. Po kilku dniach nowego członka sekty przywiązanego do własnej siostry, którą zamordował, przeniesiono do chaty czarownika, gdzie poddano go ostatniej próbie: przez trzy dni z rzędu **miał jeść z ręki umarłej.**

Z trudem przychodzi nam pojąć, że w prymitywnych umysłach czarnych rodzą się pomysły tak szatańsko wyrafinowanych tortur i katuszy.

Olbrzymi pożar w Tokio



Przed kilku dniami ofiarą pożaru padł w Tokio tamtejszy olbrzymi dom towarowy. Straty wyrządzone przez pożar, zarówno w budynku jak i w towarach obliczają na kilka miljonów jenów. Na zdjęciu naszem widzimy płonący gmach domu towarowego.

Spadek Coolidge'a

B. prezydent St. Zjedn. pozostawił tylko 100 tys. dolarów

Zmarły przed kilku dniami b. prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge pozostawił w spadku sumę *100.000 dolarów.* Jest to niewiele, jak na Amerykę, nawet na dzisiejsze czasy kryzysu i zubożenia. Twierdzą nawet niektórzy, że podobnie małego spadku nie pozostawił *dotąd żaden z byłych prezydentów Unji amerykańskiej.*

Swój nieduży majątek zgromadził Coolidge *wytrwałemi oszczędnościami.* Zarabiał zawsze bardzo mało, jak na amerykańskie stosunki. Jego kancelarja adwokacka przynosiła mu maksymalnie 3.000 dolarów rocznie.

Gdy został prezydentem, Coolidge potrafił co roku oszczędzić znaczną część z pensji 75000 *dolarów,* z której jego następca Hoover nie mógł wyżyć, jak to niejednokrotnie oświadczał swoim zaufanym. Te oszczędności nie dałyby jednak 100.000 dolarów. Większość tej kwoty pochodzi z honorarjów za artykuły, jakie Coolidge pisywał po opuszczeniu Białego Domu. Płacono mu w niektórych wypadkach po *2 dolary za słowo* czyli około 1,500 do 2,000 dolarów za nieduży artykuł.

Nowa wyprawa Wilkinsa

W Miami (U. S. A.) pracują nad budową nowej łodzi podwodnej przystosowanej do żeglugi na morzach polarnych. Na łodzi tej sir H. Wilkins zamierza podjąć na nowo wyprawę do bieguna północnego, przyczem towarzyszyć mu mają znani badacze amerykańscy Ellsworth i Balchen.

Kościół ze szkła

W osadzie fabrycznej Tubize, w okolicach Brukseli, ukończono budowę kościoła, który poczynając od fundamentów jest cały ze szkła i stali. Nowy kościół ufundowany został przez gminę.

Niecodzienna afera rozwodowa

W Frankfurcie nad Odrą rozpatrywana była niecodzienna afera rozwodowa. Buchalter z zawodu, Herr Guertner od dwu lat zaczął się parać literaturą, pisząc powieści. Zdaniem jego żony, która prowadzi rubrykę krytyki literackiej w miejscowym dzienniku, są one bardzo liche i dla niej wprost kompromitujące. Piórem w gazecie, żywem słowem w domu, Frau Guertner napróżno przekonywała swego małżonka, że powinien wrócić do buchalterji. W końcu, uważając, że ostatnia książka męża jest jeszcze gorsza od poprzednich, wniosła przeciw niemu *skargę rozwodową.* Sąd rozpatrzył szczegółowo twórczość byłego buchaltera i... *rozwód przyznał.* —

Czy wiecie, że...

— *W Italji podjęta będzie budowa dwóch nowych okrętów transatlantyckich objętości 50 tysięcy ton każdy, mających nosić nazwę „Dux" i „Duca di Savoia".*

— *Szwajcarski związek lotniczy wyznaczył zapomogi po 300 franków każda, dla każdej sekcji lokalnej związku w tym celu, aby zostały one przeznaczone na urządzenie kursów lotniczych dla młodzieży.*

Nie jedz węża!...

Tragiczny zgon p. Chu

Klub morski w Kantonie wydał bankiet na cześć dowódcy eskadry angielskiej, sir W. A Howarda Kelly. Jednym z głównych przysmaków menu bankietowego był smażony wąż. Węże w tych okolicach podzwrotnikowych są często jadowite, ale jad usuwa się przez *wycięcie gruczołów ślinowych węża i odcięcie łba.*

Admirał Kelly zabrał się odważnie do przełknięcia podanej mu porcji pieczystego z węża Kawałek bliższy głowy przypadł w udziale sąsiadowi *admirała, p. Chu-Chao-Hsin,* inspektorowi min. spraw zagranicznych w Kantonie, który ze smakiem spożył ulubione danie narodowe. Ale w kilka chwil potem zbladł, stoczył się z krzesła na ziemię i skonał. Zawezwani lekarze oświadczyli, iż połknął on wraz z mięsem *kawałek kości pacierzowej,* zwilżonej widać trucizną węża.

Chu-Chao-Hsin znany w Europie jako mister Chu, ukończył studja nau niwersytecie Columbia (U. S. A.); sprawował on urząd delegata Chin w Lidze Narodów, był charge d'affaires chińskim w Londynie. W Genewie, na jednem z posiedzeń Rady Ligi podczas debaty nad kwestją opjum, wywołał mr. Chu wielkie wzburzenie oświadczeniem, iż jeśli w Chinach znajdzie się człowiek, któryby *nie był antibrytyjsko nastrojony, to będzie to z pewnością obcokrajowiec.* ,

MIKOŁAJ ARCISZEWSKI.

Miasto białej damy

(Korespondencja własna z Estonji).

(Dokończenie).

— „Niech pan spojrzy — mówi szambelan — tu między temi dwoma oknami ledwie widoczna w kamieniu nieudolnie rzeźbiona postać mnicha. Wyraźnie rozpoznać można habit i krzyż na piersiach.

W miejscu tem przed kilkudziesięciu laty znaleziono doskonale zachowane szczątki zakonnika, żywcem zamurowanego. Istnieje legenda, że w czasie gdy klasztor przeżywał najpiękniejszą kartę swojej historji, gdy w gościnne bramy jego przybywały setki pielgrzymów, a wielcy panowie zajeżdżali z żonami i córkami, by prosić o błogosławieństwo przeora wśród braci klasztornej był jeden młody mnich..

Nie był w niczem podobny do swego otoczenia. Jakiś dziwny smutek nie opuszczał go nigdy. Dzieckiem oddano go do klasztoru. Wychował się w atmosferze średniowiecznego okrucieństwa wojującego zakonu. Widział wokoło fałsz i obłudę.

Nie miał przyjaciół, nie czuł powołania do zamkniętego życia klasztornego, do postów i umartwień, przerywanych krwawemi wyprawami na bezbronnych pogan.

Przystojny, pogodny, wykształcony, bo w grubych księgach klasztornych zwykł był szukać ukojenia i odpoczynku, był nagół poważany i ceniony. Wyróżniał go nawet sam biskup, a przeor chlubił się swym wychowankiem. I zostałby może z czasem młody braciszek, przeorem hapsalskim albo samym biskupem estońskim, gdyby nie los okrutny.

Kiedyś wychodząc z kościoła w dniu święta wielkiego, gdy wielcy panowie okoliczni z rodzinami na nabożeństwo biskupie przybyli, ujrzał młodziutką panieneczkę. Jasna, złotowłosa uśmiechała się doń zalotnie.

Drgnęło w nim coś.

Od chwili tej obraz złotowłosej baronówny nie opuszczał młodego zakonnika. W modlitwie i w pracy prześladowały go niebieskie oczy i jasnowłose loki. Zarzucił księgi klasztorne, mylić się począł w długich tekstach łacińskich i greckich. Dopytywał się gorączkowo skąd był stary magnat, ojciec panienki. — Nie umiano mu odpowiedzieć.

Aż znowu ujrzał kiedyś wysłoniną swą baronównę.

A gdy powóz w piękne rumaki zaprzężony opuścił podwoje klasztoru wykradł się cichaczem za bramę i poszedł śnieżnym śladem złoconych kół. Dotarł do zamku magnata. Spotkał ją...

I ona myślała o pięknym mnichu. I ona pokochała go od pierwszego wejrzenia. Odtąd często wymykał się w nocy z ciasnej celi zakonnej, dotarłszy do zamku kochanki swej pozostawał tam aż do pierwszych blasków zorzy porannej.

Aż kiedyś nad głową jego rozpętała się straszna burza. Ujrzał go strażnik zamkowy. Doniósł baronowi. Zawrzał gniewem dumny magnat. Wtrącił córkę do ciemnych lochów zamkowych a sam pośpieszył na skargę do przeora.

Zebrał się sąd w klasztorze. Wielkie było przewinienie, ciężkie oskarżenie padło na młodego mnicha. Surowe były reguły klasztorne, nie znał litości posłuszny im przeor.

Młody braciszek skazany został na śmierć okrutną, bezwzględną, nieludzką. Zamurowano go żywcem między temi dwoma oknami. Przez dni kilka dolatywały stąd głuche jęki i straszne wołania o litość, a przy świecami żarzącym się ołtarzu klęczeli pobożni mnisi z przeorem na czele, by wyprosić u Boga wieczny odpoczynek dla duszy nieszczęsnego grzesznika.

A po kilku miesiącach przybyła do klasztoru w towarzystwie ojca złotowłosa baronówna. Wiedziała coś nie coś o śmierci kochanka, ale ukryto przed nią prawdę, nie pozwolono włożyć żałoby. Miała na sobie powłóczystą suknię jedwabną, koronki i fryzy. Ojciec przebaczył jej grzeszną miłość, ale wbrew woli jej zaręczył z młodym i możnym sąsiadem.

Przybył do kościoła i narzeczony. Dumnem okiem patrzał na śliczną baronównę, butnie podkręcał wąsa, dzwonił ostrogami po szerokich stopnia klasztoru.

A po nabożeństwie, póki pacholkowie biegli, by powóz magnacki odnaleźć, przeszedł się z narzeczoną po podwórzu klasztornem. Bolesne wspomnienia budziły w niej białe habity, spotykanych mnichów. Serce pękało z bólu, lecz hamowała się nie dając nic poznać po sobie.

Prowadził ich jowialny braciszek-klucznik.

Gdy doszli do tych oto okien, przystanął nagle i wskazując na świeże ślady w murze szeptem opowiedział straszną śmierć młodego grzesznika.

Nagle głośny jęk wydarł się z piersi baronówny.

Rzuciła się z łkaniem na zimne głazy muru; drapała je z głośnym płaczem, lecz nie drgnął kamienny grób ukochanego. Rozgniewał się rycerz i pochylił się, by podnieść ją z ziemi, lecz odepchnęła podaną rękę. Zerwała się i przebiegłszy kroków parę z cichym jękiem zniknęła w czeluściach studni.

Do studni tej rzucano przestępców.

Podbiegł do czarnego otworu przelękły rycerz. Ręce załamał. W dół spojrzał. Ale pustką czarną świeciła bezdenna otchłań i tylko na ostrym wystającym kamieniu bieliła się koronkowa opaska. Tak skończył się tragiczny romans mnicha i baronówny.

Ale od tego czasu jakby przekleństwo za-

Rozwiązanie rady i zarządu
Pomorskiej Izby Ro'niczej

Na podstawie zarządzenia p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych została rozwiązana rada i zarząd Pomorskiej Izby Rolniczej. Obowiązki zarządu i prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej objął w dn. 13 bm. jako komisarz tej Izby, inspektor ministerjalny rolnictwa, p. Jarosław Sakowicz. Biura i placówki terenowe Pomorskiej Izby Rolniczej prowadzą swoje czynności jak dotychczas.

Powyższe zarządzenie nastąpiło w związku z nowelizacją rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1929 r. o Izbach Rolniczych, dokonaną rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 27 października 1932 r. i koniecznością rozpisania nowych wyborów.

Podobne zarządzenia ukazały się na terenie całego kraju, tam gdzie istnieją Izby Rolnicze; mają one na celu jednolite postępowanie przy organizacji Izb.

Komisarzem Izby w Poznaniu mianowano p. Świnarskiego z ministerstwa rolnictwa.

Opłaty pocztowe za próbki towarów

Dowiadujemy się, że dla próbek towarów i dla przesyłek mieszanych nadawanych pojedyńczo mają być ustalone nowe stawki granicy wagi i opłat pocztowych, a nadto dla próbek towarów mieszanych wysyłanych jednocześnie w większych ilościach mają być przyznane pewne ulgi w opłatach pocztowych, które będą ustanowione dla tych przesyłek nadawanych pojedynczo. Odpowiednie rozporządzenie ukaże się podobno w najbliższym czasie.

Czechosłowacja w hołdzie ś. p. prof. Balzerowi
Wspomnienia z roku 1897

W prasie czeskiej ukazał się artykuł pani Renaty Tyrsowej, małżonki założyciela sokolstwa czeskiego. Autorka wspomina w nim o prześladowaniu Polaków i Czechów przez Niemców w epoce przedwojennej, przyczem dłuższe wspomnienia poświęca niedawno zgasłemu ś. p. profesorowi Balzerowi.

— „Było to w listopadzie **1897 r.** Wiedeńska Rada Państwa zajmowała się właśnie **rozporządzeniem językowem**, które **językowi czeskiemu miało dać przynajmniej trochę praw** a z Wiednia codziennie nadchodziły wiadomości o scenach, wywoływanych przez posłów niemieckich. Doszło nawet do tego, że **profesor uniwersytetu praskiego Piersche dobył noża, by rzucić się na posła Brzeznowskiego**, że poseł Udržal wyzwał na pojedynek d-ra Presla, który, kiedy odrzucony został wniosek niemiecki przez 170 posłów, odważył się krzyczeć: **Sto siedmdziesiąt łotrów!**". W czasie największego rozpętania waśni w sejmie, które potęgowane były jeszcze przez ulicę wiedeńską, przewodniczącym sejmu wybrany został dnia 12 grudnia **Polak Abrahamowicz.**

Na wrzawę Wiednia odpowiedziała podniecona Praga, sprowokowana ekscesami burszów niemieckich. **Przeżywaliśmy wtedy burzliwe dni,** które doprowadziły do tego, że dnia 2 grudnia ogłoszono stan wyjątkowy. Kobiety czeskie utworzyły wówczas zrzeszenie, które niejednokrotnie podnosiło swój głos, gdy chodziło o zamanifestowanie uczuć narodowych.

W tem naszem kole wyłonił się wniosek, aby wysłać do **przewodniczącego Izby Abrahamowicza, który w sejmie tak mężnie bronił praw czeskich, adres dziękczynny.** Brutalne zaś słowa niemieck. historyka, który jako **wcielenie germańskiej bezczelności powiedział, że „Niemcy nie powinni z wami walczyć słowami, ale kłodami rozbijając czeskie czaszki"**, skłoniły nas do tego aby taksamo dziękczynny adres wysłać **na ręce historyka polskiego Balzera, który ostro wystąpił przeciwko Mommsenowi, bo tak nazywał się ów niemiecki historyk, który kłodą chciał rozbijać nasze czaszki.** Obu polskim przyjaciołom Czechów wysłaliśmy adresy oprawne, o ile sobie przypominam, w skórę czy jedwab; na białej stronie adresów błyszczały złocone, granatami podkładane monogramy D. A. i O. M. B. (Dawid Abrahamowicz i Oswald Marjan Balzer).



Jeden z najwybitniejszych uczonych polskich dr. Oswald Balzer, profesor historji prawa polskiego na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, którego pogrzeb odbył się w dniu 19 bm. Profesor Balzer przeprowadził w roku 1902 obronę praw byłej Galicji w sporze z Węgrami o Morskie Oko w Tatrach.

Adres dla profesora brzmiał następująco:

„Szanowny Panie Profesorze! Wasze **mężne wystąpienie przeciwko brutalnym słowom niemieckiego uczonego, dyktowanym plemienną nienawiścią, wywołało żywe i radosne echo również w sercach kobiet czeskich.** My, które razem z naszymi ojcami, matkami, synami, braćmi odczuwamy **ciężar niesprawiedliwości, ból ucisku, cierpkość krzywdy, jaką od wieków znosić musimy z gorącą wdzięcznością powitałyśmy obronę, jakiej Szanowny Pan Profesor się podjął.**

Powitałyśmy ją z wdzięcznością tem głębszą, że **był to syn bratniego narodu polskiego, który błyszczącą tarczę prawdziwej wiedzy podniósł przeciwko atakom brutalnym germańskim.** Pozwalamy sobie złożyć Szanownemu Panu Profesorowi gorące podziękowanie, a jesteśmy przeświadczone, że tem wyrażamy uczucia wszystkich uświadomionych kobiet czeskich".

Prof. Balzer odpowiedział na ten list dnia 11 stycznia a odpowiedź wysłana pod adresem pani Podlipnej, która na adresie podpisana była pierwsza jako żona burmistrza, brzmiała m. in.:

„Historja naszych narodów na wielu przykładach dowodzi, **jak świętą była zawsze dla kobiet sprawa narodowa i jak wysoko potrafiły podnieść jej sztandar. Już nasze najstarsze tradycje historyczne, polska i czeska chlubią się nazwiskami kobiet, które poświęciły się dla dobra narodu. Zwłaszcza w ostatnich walkach o niepodległość występują kobiety, które nie wahały się chwycić za broń, niosąc swe życie razem z mężami w ofierze dla Ojczyzny.** Podczas wielkiego procesu odrodzeńczego naszych narodów są współczynne i u was i u nas obok mężów, wzbogacając literaturę i sztukę dziełami nieraz nadzwyczaj cennemi i doniosłemi. A cóż dopiero powiedzieć **o tej historji bezimiennej a przecież historję tworzącej wielkiej rzeszy matek i kobiet, które u ogniska domowego stoją na straży narodowej sprawy, godnie dla niej pobudzają i utrzymują u swych najbliższych miłość i święty entuzjazm.**

List ten kończył się poniższem zdaniem:

„Na progu naszej historji **kobieta stała się łącznikiem pomiędzy obu bratniemi narodami a okazało się, że łącznik ten spowodować może wyniki daleko sięgające.**

Popierajmy wyroby krajowe
Sprawa znakowania towarów

Zrozumienie potrzeby udzielania *pierwszeństwa przy kupnie wyrobom krajowym robi stałe postępy nietylko zagranicą, lecz także i u nas* Dla pełnego jednak wykorzystania tych nastrojów, sprzyjających czynnemu popieraniu wytwórczości krajowej, zachodzi potrzeba ułatwienia nabywcy krajowemu odróżniania wyrobów, pochodzenia krajowego od *konkurencyjnych wyrobów zagranicznych.* Niepodobna wymagać od przeciętnego kupującego, ażeby w każdym wypadku badał pochodzenie kupowanego towaru. Stąd też wysuwa się sprawa *znakowania towarów pochodzenia krajowego,* która w ten lub inny sposób została już rozwiązana w szeregu krajów zagranicznych, pracujących planowo w kierunku popierania wytwórczości własnej.

Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej wychodzi z założenia, że i u nas w Polsce sprawa ta nie powinna nadal pozostawać otwarta, wobec czego przeprowadza pracę nad *ustaleniem sposobu jej rozwiązania* Aczkolwiek chodzi tu o zagadnienie nader skomplikowane, sądzić należy, że przy współpracy wszystkich czynników, mogących przyczynić się do jego wyświetlenia, możliwem będzie znalezienie drogi postępowania możliwie bliskiej interesowi ogólnemu.

Kryzys a oszczędność
Państwowy Bank Rolny — Oddział w Grudziądzu

W dobie obecnego kryzysu bardzo ważnem staje się pytanie, gdzie należy lokować swe oszczędności, aby lokata ta była bezwzględnie pewną i w razie potrzeby oszczędności te stały każdej chwili do naszej dyspozycji.

Jesteśmy świadkami smutnych zawodów doznanych przez ludzi pracy, którzy uciułany grosz składali w nieodpowiednie ręce, a dziś gdy chcieliby sięgnąć po te oszczędności, nie mogą doprosić się zwrotu **wpłacanych sum,** nie mówiąc już o należnych procentach, które im obiecywano. Zasadą dobrej lokaty winna być przedewszystkiem pewność, że złożona kwota nigdy nam nie przepadnie, da nam choć niewielki, lecz zato **pewny dochód** w postaci procentów, i że pieniądz wypowiedziany, będzie w terminie punktualnie wypłacony. Takiemi instytucjami mogą być tylko kredytowe instytucje operujące dużemi sumami i posiadające odpowiednie rezerwy.

Wśród takich instytucyj na terenie Pomorza posiadamy **Państwowy Bank Rolny Oddział w Grudziądzu,** którego pogotowie kasowe wynosi dziennie około **200.000 zł.**

Lokować tam można każdą gotówkę, bez względu na wysokość w dwojaki sposób: 1) **albo na książeczkę oszczędnościową,** albo 2) na **rachunku czekowym.**

Pierwszy sposób jest najbardziej wskazany dla osób które swe oszczędności chcą lokować na dłuższy okres czasu. Lokata na książeczkę oszczędnościową jest **wyżej oprocentowaną** i wskazaną jest dla ludzi mieszkających w Grudziądzu, lub jego najbliższej okolicy, gdyż wypłata tych sum następuje tylko za przedłożeniem książeczki i wylegitymowaniu osoby uprawnionej do podejmowania.

Wypłata sum z książeczek oszczędnościowych jest ograniczona, a mianowicie: do **zł 500** — na każde żądanie, do **zł 5.000** — za 10-dniowem wypowiedzeniem, ponad **zł 5.000** — za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Oprocentowanie tego rachunku wynosi obecnie **5 proc.** w stosunku rocznym. Wkłady na książeczki oszczędnościowe w Państwowym Banku Rolnym do wysokości **złotych 2.500** wolne są od zajęcia egzekucyjnego.

Drugi rodzaj lokaty, t. j. na rachunku czekowym, nadaje się przedewszystkiem dla ludzi interesu, względnie osób zamieszkałych w dalszych okolicach, i może być dysponowany każdej chwili bez względu na wysokość sumy. Posiadacz rachunku czekowego dysponuje wpłaty należnych mu od odbiorców sum na swój rachunek w Państwowym Banku Rolnym i z tego konta pokrywa swoje zobowiązania wobec osób trzecich za pomocą czeków, które mu Bank wydaje.

Ma to tę dobrą stronę, że posiadacz rachunku może wszelkie transakcje pieniężne załatwiać bezgotówkowo, przezco odpada potrzeba ustawicznego przewożenia pieniędzy, liczenia tychże, nie naraża na straty wskutek zgubienia, kradzieży, wydatków na porto i opłat za doręczenie.

Oprocentowanie tego rachunku wynosi obecnie **3¼%** w stosunku rocznym.

Nie ulega kwestji, że wobec tak dogodnych warunków lokaty, jak i bezwzględnej pewności, wszyscy odtąd składać będziemy swe oszczędności w Państwowym Banku Rolnym Oddział w Grudziądzu, ul. Sienkiewicza 18.

wisło nad klasztorem. Oblężenia i pożary co roku niszczyły jego stare mury. W bitwach ginęli najznakomitszy kawalerowie-obrońcy.

A po ciemnych korytarzach w jasne noce księżycowe przechodziła zwolna postać białej damy.

Mijały wieki; z klasztoru zostały jedynie te oto ruiny. Zapomniano o groźnych przeorach i biskupach. Nikt nie wie jak nazywał się zamurowany braciszek, kim była jasnowłosa baronówna. Ale duch jej nie opuścił starych murów. W promieniach księżyca zjawia się jej smutna postać i długo stoi w wąskiem oknie kaplicy. Zresztą — kończy szambelan — mam nadzieję ujrzeć dziś w nocy smutną mieszkankę starych ruin.

Skierowaliśmy się ku wyjściu. Za ogrodzeniem czarną plamą występował otwór strasznej studni.

A wieczorem z niepokojem patrzałem na niebo. Z szarych ciałek ciężkich chmur północnych wypełzł blady księżyc.

— „Teraz zobaczymy białą damę — powiedział wstając od stołu gościnny szambelan — możemy iść. Przeszliśmy przez śpiące ulice Hapsali. Wkroczyliśmy znowu do ciemnych sklepień bramy i weszliśmy na wysoki mur.

Tu zebrało się już kilka osób. „Die weisse Dame" — „Walga Damm" — szeptano dokoła. Ogarnął mną dziwny niepokój przed czemś tajemniczem.

— „Niech pan patrzy teraz na ostatnie okno kaplicy" — szepnął mi v. Schweder Tymczasem księżyc schował się znowu za chmury. Rozczarowanie zaczynało się wkradać we mnie i chciałem już prosić, byśmy wracali do domu. W tej chwili lekki podmuch wiatru rozpędził chmury. Na ciemnem tle zarysowała się najpierw sylwetka osrebrzonej blaskiem księżyca wieży i cały klasztor utonął w białej poświacie.

W wąskim oknie kaplicy stała biała dama Stała cichutko, nieruchoma, ledwo kołysząc się wiotką postacią. Nie można było rozpoznać jej twarzy, widać było tylko białą smukłą figurę. Cisza zaległa wśród zebranych na murze. Smutna bolesna tajemnica wionęła od tej białej damy z zaświatów, co tyle za życia swego przecierpieć musiała i po śmierci opuścić nie chciała starych murów. Na wieki przykuła ją do nich nieszczęsna miłość. Zeszliśmy z muru. Cisza zaległa miasto. W małych jednopiętrowych domkach spali spokojnie mieszkańcy Hapsali. A tam na górze czuwała smutna biała mieszkanka ruin.

— „Sceptycy twierdzą — przerwał nagle milczenie szambelan — że postać białej damy tworzy światło księżyca układając się kobiecą postacią i przybierając kształt wąskiego okna. Ludność miejscowa wierzy jednak, że białe widmo w ciemnem oknie kaplicy to jasnowłosa samobójczyni, nieszczęsna kochanka straconego mnicha. Przez sześć wieków ukazuje się w pustej kaplicy starego klasztoru jak niemy protest przeciwko średniowiecznej obłudzie i okrucieństwu".

(Koniec)

Kultura i sztuka

Fotografja na Pomorzu

Pomorze w fotografji powinno zająć jedno z pierwszych miejsc

Wiemy jak wielką rolę odgrywa piękno krajobrazu w rozwoju sztuk pięknych, do których i fotografję się zalicza. Pomorze należy do najpiękniejszych połaci naszego kraju. — Nic dziwnego zatem, że na jego obszarze sztuka piękna rozwija się pomyślnie, czego przykładem jest **zdobnictwo kaszubskie.**

Z pięknem krajobrazu — łączy się także rozwój turystyki. A jakiż turysta nie posiada aparatu fotograficznego? Fotografuje dziś każdy — młodzież i starsi. Dowód tego będziemy mieli, gdy w pogodny dzień wyjdziemy np. na plażę w Gdyni czy Jastarni lub nad jakieś jezioro Kaszubskiej Szwajcarji. Na podstawie obserwacji i doświadczenia stwierdzono, że właśnie wśród tych przygodnych fotografów drzemią niejednokrotnie ukryte siły artystyczne, których rozbudzenie może wydać dobre rezultaty.

Turysta może bardzo wydatnie przyczynić się do rozwoju fotografji na Pomorzu Ale jest też inny powód, dla którego Pomorze powinno prym trzymać w postępie fotografji, a mianowicie: brak wielkich miast. Mieszkaniec wielkiego miasta żyje życiem gorączkowem, wiecznie się śpieszy i bardzo mało ma wolnego czasu. Znalezienie rozrywki w chwilach wolnych nie sprawia mu żadnej trudności, ma wielką łatwość zaspakajania swoich potrzeb estetycznych (teatr, koncerty, wystawy). Rozbudzenie twórczości artystycznej natomiast, z powodu trudności obcowania z naturą jest wielce utrudnione. Mieszkaniec miasteczka prowincjonalnego, jakich dużo jest na Pomorzu, ma zazwyczaj wiele czasu wolnego i nie mając go czem wypełnić, szuka zajęć, które mogłyby go zainteresować. Brak rozrywek kulturalnych stwarza głód wrażeń estetycznych których zaspokojenia szuka w rozrywce w podejrzanej często wartości. A częste obcowanie z naturą tak piękną na Pomorzu pobudza jednostki do twórczości artystycznej. W tych warunkach fotografja niewymagająca ni zbyt długich i żmudnych studjów, ani wyłącznego poświęcenia się jej jest zajęciem wprost idealnem dla inteligenta w małem miasteczku i jest dobrym terenem, na którym może on znaleźć zaspokojenie swych wrażeń i twórczości artystycznej.

Że twierdzenie to nie jest gołosłowne można dać wiele przykładów. Weźmy np. o 13 km od granicy położone kresowe stosunkowo niewielkie 50-tysięczne miasto Grudziądz. Istnieje tu od roku **Tow. Miłośników Fotografji,** liczące około 50 członków. Towarzystwo to urządza kursy fotograficzne, wystawy i t. p., przytem posiada kilku fotografów, znanych na wystawach polskich i zagranicznych. Ponieważ Grudziądz jest 25 razy mniejszy od Warszawy, przeto, gdyby Warszawa miała te same warunki dla rozwoju fotografji, powinnaby mieć 1250 członków w T. M. F. i kilkuset międzynarodowców. Tymczasem nie jest tak i daleko nawet Warszawie do tych cyfr. — Są to oczywiście rozważania czysto teoretyczne, jednakże oparte na cyfrach, wykazują jasno, czego może dokazać na prowincji racjonalnie prowadzona propaganda i że w prowincji leży przyszłość rozwoju fotografji. Możnaby uczynić zarzut, że wywody te oparte na danych z Grudziądza nie są miarodajne lecz także jako podobny przykład możemy wskazać na Tow. Mił. Fot. w Toruniu, względnie Bydgoszczy.

Zdawałoby się więc, że rozwój fotografji na Pomorzu jest bardzo duży. Jednak niestety, jakże **znikomą ilość fotografij z Pomorza** można zaobserwować na różnych wystawach fotograficznych w Polsce, nie mówiąc już o zagranicznych. Składa się na to wiele przyczyn, lecz zdaje się, że najważniejszą będzie brak uświadomienia, że fotografję nie trzeba chować w albumie lecz o ile ona na to zasługuje, pokazać ją szerszemu ogółowi. Istniejące na Pomorzu Koła, zgrupowane w Pol. Tow. Miłośników Fotografji, starają się temu zaradzić i to w różny sposób i przez prowadzenie kursów fachowych, wystaw, zakładanie nowych ośrodków fotograficznych. W pracy tej najważniejszą rolę odgrywają konkursy i wystawy fotograficzne. Urządzane są one corocznie w różnych miastach Pomorza, jak n. p. „Pomorska Wystawa Sztuki Fotograficznej" w Toruniu ubiegłego roku lub podobna w Grudziądzu, która odbędzie się w najbliższym czasie. Wystawy te mają za zadanie zapoznać ogół z pracami młodych nieznanych talentów i dodadzą im zapewne bodźca do dalszej pracy artystycznej.

Czas do pracy obecnie na Pomorzu jest bardzo odpowiedni, gdyż ruch fotograficzny wzmaga się, liczni posiadacze aparatów fotograficznych — okazują duże zainteresowanie się fotografją amatorską. Pomorze, które coraz większy wpływ wywiera na życie społeczne w Polsce, także w dziedzinie fotografji, powinno stanąć na jednem z pierwszych miejsc. Miejmy nadzieję, że jak dziś mówi się o **prof. Bułaku w Wilnie,** tak za kilka lat i na Pomorzu zabłyśnie gwiazda, o której się mówić będzie w Polsce.

H. Miętkowski.

Bałtyk i Pomorze

na międzynarodowym Kongresie Historyków

W czasie tegorocznego Międzynarodowego Kongresu Historyków w Warszawie, którego członkowie wezmą udział również w głównych uroczystościach jubileuszowych Torunia, zostanie wygłoszony szereg odczytów związanych z Bałtykiem, mianowicie:

Bodniak, Niemcy — Danja — Polska w XVI w.; **dr. Tyszkowski,** Polska—Moskwa, koniec XVI w. i początek XVII w.; **dr. K. Piwarski,** Polska a Bałtyk w drugiej połowie XVII w.; **Wodziński,** Pomorze, początek w XVIII.; **prof. dr. Sobieski,** Francja — Polska — Niemcy w połowie XVII w.; **dr. R. Lutman** Gdańsk i Polska w rozwoju historycznym.

Prócz tych zgłoszone zostały referaty w polskiej sekcji wschodnio-europejskiej; **prof. dr. Halecki:** Polska a kwestja wschodnia od Kazimierza Wielkiego do Sobieskiego (po francusku); **prof. Spekke:** Problem bałtycki w w. XVI (po łotewsku); **prof. Mikkola:** L'éxpension primaire de l'atribut Carelienne; **prof. Lukinich:** Transylwanie 1541—1690; **prof. La Baume:** Ostdeusche Burgwallforschung; **prof. Homan:** Węgry w wiekach średnich; **prof. Bidler:** Inhalt u. Perioden von Ost-Europa-Geschichte.

Muzeum regjonalne w Wdzydzach

Godna uznania inicjatywa

Jak nas informują z Wdzydz, powstał projekt ponownego zebrania zabytków etnograficznych kaszubskich i **utworzenia muzeum regjonalnego,** na miejsce spalonych w ubiegłym roku, skutkiem braku należytej ochrony, bezcennych zbiorów zebranych staraniem nauczyciela Gulgowskiego.

Podkreślić należy, że projekt ten powstał **samorzutnie w sferach kaszubskich** zamieszkujących Wdzydze oraz okolice, skutkiem czego duże ma widoki urzeczywistnienia. Do dziś dnia bowiem po chatach kaszubskich znajduje się duża jeszcze ilość zabytków etnograficznych, które niszczeją bez pożytku dla nauki, a których właściciele niewątpliwie chętnie oddadzą je do nowopowstającego ośrodka muzealnego.

Na jedną jednakże rzecz zwrócić należy odrazu uwagę, ażeby projektem tym zainteresowały się czynniki miarodajne oraz instytucje zainteresowane obroną zabytków, ażeby myśl ta i dobra wola projektujących znalazła poparcie a przedewszystkiem aby gromadzone już zbiory nie uległy temu samemu losowi jak poprzednio.

Państwowa nagroda literacka

Przed obradami sądu konkursowego

Państwowa nagroda literacka na rok 1932 znajduje się w toku realizacji. Zgodnie z postanowieniami statutu, Ministerstwo W. R. i O. P. (Wydział Sztuki) rozpisało już zaproszenia do poszczególnych stowarzyszeń literackich, które mają przedstawić swoich delegatów do Sądu Konkursowego. Zaproszono: Penclub, Związek Zawodowy Literatów Polskich w Warszawie, Związek Autorów Dramatycznych, oraz Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy.

Po przedstawieniu delegatów Sąd Konkursowy uzupełniony przedstawicielem ministra w osobie naczelnika Wydziału Sztuki i dwoma członkami, powołanymi wprost przez Ministra W. R. i O. P. **rozpocznie obrady, prawdopodobnie już w tym miesiącu.** Nagroda wyniesie, tak jak roku poprzedniego, 10.000 zł.

Przy sposobności warto przypomnieć dotychczasowych laureatów: 1926 **Stefan Żeromski** za „Wiatr od Morza", 1927 **Leopold Staff** za „Ucho igielne", 1928 **Juljusz Kaden-Bandrowski** za „W cieniu zapomnianej olszyny", 1929 **Ferdynand Goetel** za „Serce lodów", 1930 **Jerzy Szaniawski** za „Adwokat i róże", 1931 **Karol Hubert Rostworowski** za „Niespodziankę".

DR. WŁADYSŁAW PNIEWSKI.

Z gdańsko-niemieckiej literatury

Wojna z królem St. Batorym jako symbol walki z Polską

Wojna Gdańska z królem Stefanem Batorym znalazła odbicie w literaturze tak polskiej, jako też niemieckiej, współczesnej i późniejszej. Współcześni tworzyli poezje okolicznościowe, piosenki, satyry i paszkwile, opiewali zwycięstwa, opłakiwali klęski. Ze współczesnych polskich pisarzy wspomnimy „Pieśń nową o Gdańsku 1577 r.", **Joachima Bielskiego:** Proteus de clade Gedanensium insigni in Prussia 1577 — (Proteusz o wielkiej klęsce Gdańszczan w Prusiech r. 1577), dalej tegoż Bielskiego „Satyra in quendam Dantiscanum 1577" — satyra na pewnego Gdańszczanina, który śmiał paszkwile rzucać na króla polskiego i Polskę. W prozie opiewał klęskę Gdańszczan nad jeziorem Lubieszowskiem pod Tczewem **Jan Łasicki.** Z pośród Niemców gdańskich pisywał wówczas wierszyki satyryczne **Jan Hasentödter.**

W najnowszych czasach, przed wojną i po wojnie Niemcy gdańscy odświeżyli wojnę Batorową, bo snać symboliczną im się wydawała w stosunku do Polski, w myśl zasady „Nec temere - nec timide".

W literaturze przedwojennej mamy nie tylko mnóstwo wzmianek o „dzikiej wojnie z Polską" (np. w poemacie **Meiera: Anton Moeller,** 1900), ale i całe utwory jej się poświęca. W r. 1907 powstaje dramat znanego **Maksa Halbego** p. t. „Das wahre Gesicht", gdzie wcale niedwuznacznie wyjaskrawia się wady narodowe Polaków, nie wymieniwszy nawet nazwiska ani imienia króla, z którym Gdańsk wojuje.

Powieść na ten sam temat napisała po wojnie światowej **v. Winterfeld — Platen** p. t. „Die Faust über Danzig". 1930 (recenzja w Roczniku Gdańskim IV—V str. 272—5).

Temat ten szczególnie jednak zajmuje pisarza, którego czytać i omawiać przykro jest ze względu na nieaktualne przezwiska i wyzwiska oraz nieokrzesane wyrażenia, stosowane względem Polski i Polaków. W oczach tego powieściopisarza i nowelisty **Pawła Enderlinga** naród polski jest najpodlejszym narodem pod słońcem. To też zdziwienie ogarnia nas, kiedy czytamy u Pompeckiego („Das Weichselland in der deutschen Literatur"), że Enderlinga należy zaliczyć do „wytwornych" pisarzy. Już w swej powieści p. t. Panienka (Fräulein) pozwala sobie na nieprzyzwoitą uwagę pod adresem Polski, chociaż w powieści wykazuje raczej rozterki i bezduszność niemieckiej rodziny gdańskiej w końcu XIX wieku. Oto jego miłość ku staremu grodowi zatruwa myśl, że doń zjeżdżali niegdyś królowie polscy. To też wzgardą ich okrywa, przypuszczając, że niejeden z nich podpił tu sobie. („dass irgend ein Polackenkönik sich anno Tobak hier einen Rausch angetrunken hat").

Wojnie Gdańska z królem Stefanem poświeca dwie nowelki: 1) Strażnicy na wieży (Wächter im Turm), 2) Sygnał (Das Signal) — (omówione już w Komunikatach Instytutu Bałtyckiego Nr. 32) A oto w roku 1924 poświęca jej trzecie dłuższe opowiadanie p. t. **Die Glocken von Danzig. Eine Geschichte au Danzigs grosser Zeit.** (Dzwony gdańskie. Opowiadana z wielkich chwil Gdańska). Stuttgart, Thiene—manns Verlag, str. 120.

Jest to historja zbłąkanego syna kupca i rajcy gdańskiego Giesego, który przed karą za niedozwolony pojedynek z młodym Wejherem na ulicach Gdańska ucieka okrętem w daleki świat. Po pięciu latach przybywa wreszcie stęskniony do ojczyzny, ale okręt wpada w pułapkę łotrów helskich i rozbija się u brzegów Helu. Z wielkim trudem dostaje się młodzieniec Giese w przykrych okolicznościach do miasta, bo wojna z królem Stefanem już rozgorzała. Odznacza się w bitwach z Polakami, za co po zwycięskiej wojnie uzyskuje przebaczenie surowego ojca. Odzyskał ojca, ale stracił serdecznego przyjaciela w bezprzykładnem przyjacielskiem poświęceniu.

Wybuchy nienawiści autora względem wszystkiego, co polskie, nie mają miary ni końca. Ośmiesza w bezwstydny sposób wielkiego króla, ośmiesza jego wojsko, a szczególnie chełpliwość i nieudolność wojskową wodzów polskich, o „łby" polskie tłucze szablą, po przodkach odziedziczoną, chciałby Polaków potopić w morzu i Wiśle. W swej zaciekłości nie wie, czy też nie douczył się, czem była Polska w XV i XVI wieku, bo twierdzi, że „nigdy z Polaków nie udało się utworzyć państwa, godnego poszanowania". Widać, że nie zgłębiał historji, i nic mu to nie wadzi że ją fałszuje dla większej chwały oręża gdańskiego. Rzecz przedstawia tak, jakoby nie chodziło o to, że Gdańsk nie chciał Batorego uznać królem Polski, tylko przeciwnie o to, że Batory dybał na niemieckość miasta. Oczywiście nie mówi też nic o tem, że Gdańsk mimo niezdobycia go przez króla musiał się przed nim upokorzyć, zapłacić odszkodowanie i odbudować zniszczony przez Gdańszczan klasztor oliwski.

Ale też Enderlingowi nie o historję chodzi, a tylko o to, żeby Gdańsk powrócił do Niemiec. „Danzig blieb jahrhundertelang die freie deutsche Stadt bis in unseren Tagen übermächtige Willkür sie vom deutschen Reich riss". (Gdańsk przez długie wieki pozostawał miastem niemieckiem, aż za naszych dni przemożna samowola oderwała go od państwa niemieckiego).

Nietylko tendencja autora wyziera z każdej niemal strony, ale czytamy niekiedy słowa wyraźnego podjudzania, jak np. te: „Duckt euch nicht unter das polnische Joch". — (Nie schylajcie karka pod jarzmo polskie), a na okładce postawił junaka gdańskiego, długą lancą zdobną w chorągiewkę gdańską odpędzającego drapieżnego ptaka, zapewne orła polskiego.

Takiego ma Polska przeciwnika w p. Enderlingu, który na szczęście nie został historykiem, a na „nieszczęście" Gdańska nie pozostał w Gdańsku, ale siedzi gdzieś w Niemczech i stamtąd rzuca paszkwile na Polskę.

Szanować należy przeciwnika uczciwego i mądrego, trudno szanować przeciwnika w nienawiści swej do nas zaślepionego, jadem ziejącego i słabego duchem.

KRONIKA

niedziela 15 stycznia

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Hilarego

Niedziela Pawła

Repertuar kin:

Światowid — „Król — to ja!"

Palace — „Tajemnica gwiazdy filmowej".

Lux — „Siostra Angelika".

Mars — „Na rozkaz kobiety"!

Corso — „W pogodni za czarną maską".

Z miasta

— **Podwieczorek Białego Krzyża.** Przypominamy, że podwieczorek Polskiego Białego Krzyża odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 17 „Pod Orlem". (9932

— **Wpisy do Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej**, Toruń, ul. Strumykowa 4, na dział gospodarstwa domowego przyjmuje co dziennie sekretarjat w godz. od 9—14. (9735

— **Towarzystwo Prawnicze w Toruniu** na posiedzeniu naukowem dnia 16 bm. godz. 18 urządza w zwykłem miejscu zebrań odczyt adwokata Doerffera pt. „Przestępstwa dłużnika przeciw wierzycielom".

— **Kursy wieczorne dokształcające i maturalne w Toruniu** rozpoczynają naukę dnia 16 stycznia br. Równocześnie przyjmuje się wpisy nowych kandydatek i kandydatów do klas IV, V, VI, VII i VIII gimnazjalnej. Przyjmuje się również wpisy na kurs języka angielskiego, prowadzony metodą ortofoniczną. (9933

— **Z Towarzystwa Ekonomistów w Toruniu.** Zebranie inauguracyjne nowozorganizowanego Pomorskiego oddziału Towarzystwa Ekonomistów w Toruniu, odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca. W programie m. in. referat, traktujący o najaktualniejszych zagadnieniach ekonomicznych Pomorza.

— **Konserwatorjum P. T. M.** podaje do wiadomości, że lekcje po ferjach świątecznych już się rozpoczynają. Zapisy nowowstępujących przyjmuje kancelarja Konserwatorjum codziennie od godz. 10—14 i od 16—19 (Rynek Staromiejski 30 — I piętro).

Otwarte są klasy: śpiewu solowego (p. Irena Downar-Zapolska), fortepianu (pp. M. Drzewiecka, E. Kuszczewska, J. Musiałkowska, Z. Lisicki i S. Łopatyński), skrzypce (pp. H. Wojciechowska i J. Zinser), wiolonczela (p. J. M. Wieczorek), instrumenty dęte (p. B. Lindeman) oraz przedmioty teoretyczne (p. J. Musiałkowska). (9929

— **Pomorski Okręgowy Związek Gier Sportowych.** W dniu 15 bm. o godz. 11 w lokalu Okręgowego Ośrodka WF w Toruniu odbędzie się walne roczne zebranie Pom. Okr. Zw. G. Sport.

— **Ofiara gołoledzi.** Dnia 11 bm o godz. 18.30 p. Anna Ulmerowa ul. Mostowa 25) upadła na chodniku na Staromiejskim Rynku obok domu nr. 9 tak nieszczęśliwie, iż złamała sobie prawą nogę, powyżej kostki.

Sfery gospodarcze w walce o niższe ceny prądu, gazu i wody

Memorjał Związku Zrzeszeń Gospodarczych do Magistratu

Związek Zrzeszeń Gospodarczych, reprezentujący wszelkie sfery gospodarcze miasta Torunia, uchwalił jednogłośnie wniosek, w którym wysuwa szereg ważnych dla naszego miasta postulatów gospodarczych. Poniżej podajemy w streszczeniu memorjał Związku Zrzeszeń Gospodarczych i jego postulaty.

Długotrwały kryzys powoduje coraz większe spustoszenie w życiu gospodarczem, a jako najwierniejszy dowód może posłużyć ogromny spadek wykupionych do dnia 31 grudnia świadectw przemysłowych i masowe likwidacje warsztatów różnego rodzaju. W wysokim stopniu niszczą życie gospodarcze najróżniejsze opłaty, świadczenia i inne sztywne ceny, nie stojące absolutnie w jakimkolwiek stosunku do dzisiejszego poziomu cen w Polsce. Warsztaty pracy wskutek tego giną, powiększając szeregi bezrobotnych.

Celem doprowadzenia do rentowności i ożywienia życia gospodarczego niezbędnym warunkiem jest niwelacja anomalji gospodarczych tembardziej, że sfery gospodarcze miasta Torunia, wyczerpane i częściowo już zrujnowane, nie są w stanie nadal uiszczać wygórowanych świadczeń na rzecz Związku Komunalnego.

Rząd postawił sobie za zadanie wyrównanie w pewnym stopniu dysproporcji w zakresie cen. Rząd w zrozumieniu tej doniosłości i biorąc pod uwagę niebywałe świadczenia komunalne, które przyczyniają się do zamarcia życia gospodarczego, rozpatrując kwestję z ogólnego punktu widzenia, a nie tylko z punktu widzenia ograniczonych interesów, ogłosił między innemi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 w sprawie obniżenia kosztów administracji komunalnej.

Dla miasta Torunia przewiduje odnośne rozporządzenie obniżenie kosztów administracji ogólnej o 25 proc., zaś kosztów administracji przedsiębiorstw komunalnych o conajmniej 20 proc., przyczem koszty administracji ogólnej, oraz koszty administracji przedsiębiorstw powinny być w latach 1933-34 i 1934-35 obniżone conajmniej o dalsze 5 proc.

Ponieważ stoimy u progu roku budżetowego 1933-33, przeto należy wziąć pod uwagę obniżenie kosztów administracji ogólnej o 27½ proc., zaś obniżenie kosztów administracji przedsiębiorstw o około 25 procent.

Pomimo przewidzianego w ustawie terminu, do dnia dzisiejszego nie zostało społeczeństwo poinformowane o korzyściach mających wypłynąć dla niego z tego rozporządzenia. Wobec takiego stanu rzeczy Związek Zrzeszeń Gospodarczych rozpatrywał ostatnio odnośną kwestję, wychodząc z założenia, że ma prawo i obowiązek dążenia do usdrowienia organizmu gospodarczego przez wyrównanie wszelkich dysproporcyj.

W ramach rozporządzenia, Związek Komunalny winien obniżyć wszelkie świadczenia na rzecz przedsiębiorstw komunalnych naraziе minimum o 15 procent.

Z uwagi na przymus obniżenia kosztów administracji, Związek Komunalny ma doskonałą sposobność wykazania swojego zmysłu organizacyjnego oraz złożenia dowodu uzdolnienia do prowadzenia przedsiębiorstw.

W konkluzji tego wszystkiego sfery gospodarcze m. Torunia domagają się jednogłośnie i solidarnie obniżenia w jaknajkrótszym czasie opłaty za gaz, za wodę, gaz i elektryczność o 15 proc., pozostawiając wysokość obniżenia biletów tramwajowych uznaniu Związku Komunalnego. Wymieniony procent stanowi minimum, bowiem odnośne redukcje dałyby możność nawet dalszej obniżki cen. Związek pragnie jednakże żądanie swoje postawić rzeczowo, oparte na przedwstępnych możliwościach kalkulacyjnych z uwzględnieniem żywotnych interesów Związku Komunalnego, wynikających z cyfr ujętego budżetu.

Związek będzie domagać się spełnienia swego postulatu aż do pomyślnego załatwienia, w przeciwnym bowiem razie sfery gospodarcze musiałyby dokonać w swoich budżetach ograniczeń, które narażą Związek Komunalny jedynie na poważne straty.

Losowanie dzieł sztuki na Wystawie Konfraterni Artystów

Ostatni dzień wystawy obrazów i rzeźby przy ul Chełmińskiej 16 zakończony zostanie losowaniem poczem nastąpi rozdanie dzieł sztuki jako premji od Konfraterni Artystów między tych, którzy nabędą bilety wstępu po cenie 1,50 zł.

Każdy ze zwiedzających może nabyć jeszcze dziś i jutro resztę pozostałych biletów uprawniających do losowania, które należy zachować do chwili losowania.

Publiczne losowanie odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 13 w obecności notarjusza p. M. Doerffera, poczem ci, którym los się uśmiechnie będą mogli niezwłocznie otrzymać wylosowaną premję.

Ponieważ spodziewany jest duży napływ publiczności zainteresowanej tą imprezą, Konfraternia Artystów prosi P. T. publiczność o zaopatrzenie się zawczasu w bilety wstępu z prawem losowania i to najpóźniej w sobotę, gdyż w niedzielę może już być zapóźno, bowiem liczba tych biletów jest ograniczona i jest już na wyczerpaniu.

Do wylosowania przeznaczonych jest 9 obrazów o dużej wartości artystycznej. Prawdopodobieństwo otrzymania premji jest bardzo duże.

Kto więc jeszcze nie nabył biletu niechaj nie zwleka, gdyż wydawane one będą tylko do niedzieli dnia *15 bm. do godz. 13.*

W niedzielę więc spotka się w salonach Wystawy Konfraterni Artystów cały kulturalny i artystyczny Toruń, aby obejrzeć raz jeszcze wystawione dzieła i być obecnym przy losowaniu premji.

Sensacyjne atrakcje hokejowe w Toruniu

TKSZ. stanie do walki z mistrzem hokejowym Poznan a AZS.

Sobota i niedziela będą znów ważnemi dniami dla sportowców Torunia. W sobotę wieczór o 7,30 rozegra *mistrz Pomorza TKSZ* swoje ostatnie zawody o tegoroczne mistrzostwo z drużyną Polonji z Bydgoszczy. Przy blasku reflektorów w szalonem tempie uwijać się będą nasi najlepsi hokeiści za gumowym krążkiem by z walki tej wyjść zwycięsko. Po osiągnięciu zwycięstwa walczyć będą toruńscy hokeiści w ćwierćfinale o mistrzostwo Polski z mistrzem Łodzi ŁKS-em.

W niedzielę przyjeżdża do Torunia jedna z najlepszych drużyn polskich mistrz Poznania AZS. Drużyna ta dysponuje obecnie *najlepszym w Polsce atakiem* złożonym z Ludwiczaka, Warmińskiego i Zielińskiego i prowadzi najpiękniejszą grę kombinacyjną. Czy TKSZ zdoła się oprzeć tej doskonałej drużynie, zobaczymy w niedzielę dwukrotnie i to w południe o godz. 12,30 i wieczór o godz. 18. Toruńczycy wystawiają swój najlepszy skład i to w bramce stanie *sławny reprezentant Polski Stogowski* w obronie — *Szczerbowski i Dolewski, 1 atak Gumowski, Sochocki i Zębik; 2 atak Nagel, Ramzej i Menke.*

Zawody zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie i przy tanich wstępach, które wynoszą dla młodzieży 40 groszy i dla dorosłych 1 zł. będą rzadką atrakcją sportową dla Torunia.

Turniej walk zapaśniczych

W dniu 13 bm. w kinie Palace rozpoczął się turniej walk zapaśniczych dla zawodowych zapaśników.

Turniej odbywa się pod kontrolą Polsk. Zw. Atletycznego.

Udział zgłosili znani na arenach Polski i zagranicy zapaśnicy, między innymi: *M Zaremba*, mistrz Polski wagi średniej, wspaniały technik *Morton, Łotwa*, klasyczny technik, *Ostap Tuma*, silny kozak i inni.

W pierwszym dniu walczyli: *Tuma — Michelson* Bawarja, zwyciężył Tuma w 19 m. silnego i ciężkiego Michelsona.

W drugiej walce: *Brzesina* Czechosłowacja, zapaśnik nadzwyczaj brutalny pokonał w 16 m. z tylnego pasa *Górskiego* Wilno.

Dzisiaj walczą: Sandi Sam Kamerun contra Morton Łotwa i Zaremba Polska, contra Maciejewski Pomorze. Początek o godzinie 20.

Dostojne miasto w postrzępionym łachmanie

N cwspólne cr ość oblicza Torunia

Ulica jest obliczem, na którem malują się wszystkie nastroje duszy miasta. Powie ona wszystko, co w danej chwili nurtuje w sercu miasta i zdradzi wszystkie jego sekrety. Przemawiają do nas hałaśliwie szyldy, reklamy, plakaty, ogłoszenia, klepsydry, aż nieraz zadumy tej mowy i piszemy na ścianie swego domu: ogłoszeń nalepiać nie wolno". Albowiem często jakby na urągowisko pięknej mowy ulicy, jakby na dowód bezmyślnego gadulstwa czyjaś nieczna ręka na poważnem obliczu miasta bazgrze szyldy i napisy nic nie mające wspólnego ze sztuką.

Kakofonja kolorów na szyldach przy ulicy Szerokiej, tania pstrokacizna, jest przykładem braku zbiorowego gustu, jest dowodem złe pojętej reklamy i braku szacunku dla miasta, którego dostojność ubiera się w tandetny łachman poliszynela. Zwłaszcza na domach dzielnicy zabytkowej, na kamienicach o niezłej architekturze, która nie znosi w żadnym wypadku jarmarcznej dekoracji — szyldy urągają prostym zasadom przyzwoitości. Ubliżają starej monumentalnej architekturze, czyniąc jej elewację podobną do walizki, oblepionej hotelowemi etykietami.

Toruń prześladuje wizja małych miasteczek, rozczulające obrazy szyldów, na których olejno namalowany śledź jest podobny do krokodyla, a ufryzowana głowa niewiasty — do przekroju czaszki z anatomicznego atlasu.

U wylotu pięknej, bogatej, nowoczesnej arterji: ul. Szopena, w sąsiedztwie dzielnicy reprezentacyjnej jakby na urągowisko, jakby na przekór czy przez małpią złośliwość, jakby na łobuzerski karnawałowy figiel rząd kamienic przy ul. Staromiejska Fosa upstrzony jest tak fatalnie, aż się serce kraje, a oko bieleje od grozy.

Jakże żałuję, że minęła cudowna epoka, w której na znak reklamy wywieszało się pysznie kute w żelazie symbole rzemiosł, tarcze i godła kupieckie, które były ozdobą, niemal koniecznym dodatkiem architektury.

I jakby na ironję Toruń posiada kilkanaście sztuk takich pięknie kutych w żelazie wywieszek, a więc posiada bogate przykłady, jak należy traktować godło rzemieślnicze — reklamę, a jednak z bólem serca patrzeć trzeba codziennie na te straszną powódź małomiasteczkowych, jarmarcznych szyldów, zagnanych z głębokiej prowincji przez tragiczne nieporozumienie do miasta o bogatej kulturze artystycznej.

W imię dobrego smaku, w imię powagi starych dzielnic, w imię przyzwoitości i wreszcie — bogatej tradycji artystycznej musimy sobie powiedzieć, że zniknąć powinny raz na zawsze przybyłe razem z napływowemi drobnomieszczańskiemi warstwami szyldy, nie mające nic wspólnego z mieszczańską starą kulturą, pojętą według tych wszystkich zasług, które mieszczaństwo położyło dla dobra miasta.

W roku bieżącym czcimy 700-lecie tradycji miasta i niechże więc od tej chwili nie zjawi się na ulicy Torunia nic, coby tej tradycji mogło ubliżyć.

Z.

Nowa sensacja „cichych" Skarszew

Niemieckie podstępne sposoby wywłaszczania Polaków

Donoszą nam ze Skarszew, o skandalicznym wypadku jaki tam przed niedawnym czasem miał miejsce a którym winny się zająć odpowiednie władze.

W Bożempolu Królewskiem pod Skarszewami, znajduje się 100 metrów od granicy gdańskiej oberża, która w roku 1919 sprzedał Niemiec niejaki Henryk Mielke Niemce wdowie Patzke. W r. 1929 wdowa Patzke sprzedała nieruchomość Polakowi Ernestowi, a odnośny kontrakt kupna sprzedaży został sporządzony u notarjusza dr. Przewoskiego w Skarszewach. W połowie września 1931 roku nieruchomość nabył Tomasz Bieliński, a 28-go października 1931 roku nieruchomość przeszła na własność Józefy Pietrzkowskiej.

Mimo tego, że Mielke już w roku 1919 sprzedał oberżę to jednak jeszcze w 10 lat później gdy nieruchomość znajdowała się w rękach polskich, nowonabywcy nie zostali wpisani do ksiąg gruntowych jako właściciele.

Z faktu tego skorzystał Niemiec Mielke i sporządził u adwokata i notarjusza dr. Przewoskiego w Skarszewach wniosek o wpisanie do ksiąg gruntowych powyższej nieruchomości hipoteki w kwocie 3996.28 zł. na rzecz swej małoletniej córki Herty, bez wiedzy i zgody prawowitych właścicieli tej nieruchomości.

Nie koniec jednak na tem. Z hipoteki Mielke odstępuje adwokatowi i notarjuszowi dr. Przewoskiemu tytułem wynagrodzenia kwotę 485.50 zł., resztę zaś odstępuje niemieckiemu „Vereinsbankowi" w Tczewie.

I teraz dopiero zaczyna się zabawa na całego.

„Vereinsbank" poza plecami prawych właścicieli występuje ze skargą do Sądu przeciwko Mielkemu, uzyskuje wyrok i wystawia nieruchomość na przymusowy przetarg.

Właścicielka p. Józefa Pietrzkowska nic nie wiedziała o tem co z jej zagrodą wyprawiają i dopiero będąc przypadkowo w sądzie w Skarszewach ku swemu zdumieniu przeczytała obwieszczenie donoszące o przetargu jej nieruchomości na rzecz „Vereinsbanku" i pretensji adwokata Przewoskiego. Wypadek ten graniczy już z jawnem oszustwem i sprawą tą powinny się zająć odpowiednie władze.

Tego rodzaju i temu podobnych sensacji posiadają Skarszewy więcej.

Nie chcemy narazie poruszać innych jeszcze niezwykle ciekawych spraw o denuncjowaniu obywateli polskich do policji gdańskiej itp. odkładając je na przyszłość. O kim tu mowa to wszyscy w Skarszewach wiedzą.

O propagandę czynu lotniczego

Budowa lotnisk warunkiem rozwoju skrzydlatej armji

Działalność propagandowa LOPP. była do niedawna skierowana w dziedzinie lotniczej przedewszystkiem w kierunku obudzenia w szerokich rzeszach obywateli zainteresowań sprawami lotnictwa w jego przeróżnych formach i potrzebach. Nieustanna praca uświadamiania społeczeństwa o znaczeniu lotnictwa dla Państwa dała pożądane rezultaty. Niema dziś chyba zakątka w Polsce, do **którego nie dotarła L. O. P. P.**

To też można obecnie powiedzieć, że idea lotnicza znalazła wszędzie zrozumienie, że lotnictwo stało się aktualnem zagadnieniem interesującem nietylko pewne ugrupowania czy środowiska, **lecz cały naród.** Teraz trzeba przejść **do propagandy czynu lotniczego** wśród społeczeństwa ,do realizowania zamierzeń konkretnych, uznanych za najbardziej odpowiednie dla danej miejscowości czy środowiska.

Tyle jest jeszcze w lotnictwie do zrobienia.

Normalne składki wpłacane przez członków LOPP. wystarczają zaledwie na pokrycie najpilniejszych potrzeb o znaczeniu ogólnopaństwowem, a lokalne potrzeby lotnictwa nie mają finansowego pokrycia.

Wiele miejscowości w Polsce ma wszelkie dane po temu, aby były odwiedzane nietylko przez polskich, lecz i zagranicznych turystów lotniczych, którzy jednak nie mogą tam przylecić z tej prostej przyczyny, że dana miejscowość nie posiada lotniska. Zachodnio - europejskie miasta, uzdrowiska, miejscowości klimatyczne itp. stawiają sobie za punkt honoru stworzenie własnemi środkami własnego lotniska.

Jakże nikło przedstawia się u nas liczba lotnisk lokalnych. Nigdzie jeszcze nie powstał w Polsce specjalny komitet, mający za zadanie dostarczania środków i opiekowania się jakąś naukową instytucją lub organizacją lotniczą. Naukowe instytuty lotnicze i katedry lotnicze politechnik walczą ciągle z trudnościami finansowemi. Ztrudem również radzą sobie z potrzebami codziennemi organizacje lotnicze.

50-groszowa miesięczna składka do LOPP **— to jeszcze nie wszystko.** To nie jest jeszcze spełnienie obowiązku wobec Państwa, lotnictwa, a wreszcie w stosunku do siebie i swoich najbliższych.

Wybudowanie lotniska w danej miejscowości daje możność skorzystania w razie potrzeby z samolotu sanitarnego, który niejednemu już uratował życie, umożliwia szybką komunikację międzymiastową i zapewnia liczne kadry rezerw lotniczych na wypadek wojny.

Zadłużenie krótkoterminowe

Spółdzielni rolniczych

Z bilansu Centralnej Kasy Spółek Rolniczych na 1 grudnia r. ub. wynika, że stan wkładów utrzymał się na niezmienionym poziomie w porównaniu z końcem grudnia roku poprzedniego i wyniósł około 4 miljon. zł. Zadłużenie spółdzielni z tytułu kredytów krótkoterminowych obniżyło się na koniec grudnia do sumy 63,3 miljonów zł, a to w związku z ostrą selekcją materjału wekslowego, przedstawionego do dyskonta. Przyznany w swoim czasie przez Bank Polski kredyt na zaliczkowanie zboża w wysokości 4 miljonów zł został wykorzystany w połowie.

Uwaga inwalidzi

Zwracamy uwagę inwalidów wojennych na ogłoszenie przez Dyrekcję Kolei w Gdańsku publicznego przetargu na dzierżawę fryzjerni kolejowej z terminem objęcia w dniu 1 marca 1933 r. Bliższych informacyj udzieli Wydział Osobowy powyższej Dyrekcji w pokoju nr. 244 codziennie prócz dni świątecznych w godzinach od 11 do 13-tej.

Z handlu morskiego

Według sporządzonych obecnie danych statystycznych, rok ubiegły przyniósł bardzo poważny wzrost udziału handlu morskiego w ogólnych obrotach towarowych Polski. Mianowicie przywóz przez porty polskie z roku **1931 stanowił 25 proc. wartości ogólnego importu,** przyczem udział Gdańska wynosił 18 **proc., Gdyni zaś 7 proc.** W roku 1932 natomiast w ciągu 11-tu miesięcy udział Gdańska w przywozie wynosił 20,8 proc., a Gdyni **— 14,4 proc.,** co łącznie stanowi **35,2 proc**

Wywóz przez porty nasze wykazał w roku 1931 40 proc. wartości całkowitego eksportu zagranicę, z czego na Gdańsk przypadało 25 **proc., a na Gdynię 15 proc.** Natomiast w ciągu 11-tu miesięcy ubiegłego roku udział wywozu drogą morską wzrósł do blisko 47 proc., w czem skierowano przez Gdańsk 26,7 proc., a przez Gdynię 20,2 proc.

Transport śledzi do Gdyni

Do Gdyni nadszedł do Gdyni norweski statek „Tornbrand," który przywiózł ładunek **1600 skrzyń** świeżych śledzi norweskich. Po wypełnieniu skrzyń lodem śledzie przeładowane będą na wagony i wysłane do fabryk konserw na Śląsku oraz tranzytem do Czechosłowacji. Transport, który nadszedł do Gdyni, jest pierwszy w bieżącym sezonie. Po nim w okresie tygodniowym będą nadchodziły dalsze transporty, aż do wyczerpania kontyngentu przyznanego Norwegji przez Polskę i Czechosłowację. Zauważyć należy, że import śledzi świeżych przez Gdynię mógł dojść do skutku dopiero po uruchomieniu chłodni rybnej. W ubiegłym sezonie przeszło przez Gdynię około 3000 ton świeżych śledzi norweskich.

Standaryzacja wywozu produktów rolnych

W ministerstwie rolnictwa odbywa się obecnie **badanie dotychczasowego systemu standaryzacji wywozu produktów rolnych** oraz możliwości ewentualnych zmian, istniejącego stanu rzeczy w kierunku poprawy jakości naszego wywozu rolnego w celu pozyskania w ten sposób lepszych szans do pomyślnej konkurencji na rynkach odbiorczych M. in. omawiana jest sprawa wprowadzenia pełnej standaryzacji wywozu masła zagranicę. Sprawa ta była również przedmiotem szeregu konferencyj zwołanych z inicjatywy kilku zainteresowanych organizacyj.

Z działalności Związku Ogrodników na Pomorzu

Skreślając sprawozdanie za rok 1932, nadmienić należy, że wszystkie dawniejsze towarzystwa ogrodnicze założone przed laty na Pomorzu zatarły po sobie ślady istnienia, i gdyby tak jeszcze w Grudziądzu zaprzestano urządzać zebrania, wykłady, wycieczki itd., zatrudniani po dworach i ogrodach handlowych ogrodnicy pozbawieni zostaliby zupełnie środowiska, informującego członków o najważniejszych poczynaniach w świecie ogrodniczym.

Mając na uwadze łączność ogrodników-pracobiorców w ośrodku zawodowo-kulturalnym, oddział pomorski w Grudziądzu urządził w ubiegłym roku 12 zebrań miesięcznych, na których wykładali zawsze przyrodnicy lub ogrodnicy, zapraszani z Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy.

Wykładali pp. profesorowie: Argasiński, inż. techn. B. Grabowski, Jaworski, Łoziński, E. Tkaczyk, dr. Ulatowski.

Wykłady, zależnie od tematów, odbywały się również w zakładach ogrodniczych, i demonstrowane były mapami, wykresami lub mikroskopami, a następnie odczytywano zawsze artykuły z pism fachowych.

Z zebrań i treści wykładów urządzanych w Grudziądzu umieszczała życzliwie prasa sprawozdania, informując tą drogą społeczeństwo o zagadnieniach ogrodniczych.

Prócz zebrań miesięcznych urządzono w porze letniej większe wycieczki.

Gdy zauważymy, że w gronie uczestników byli też tacy, którzy pierwszy raz w życiu oglądali Bałtyk i Gdynię — to wówczas dopiero ocenić można w znaczeniu oświatowem i krajoznawczem wpływ takiej wycieczki na umysły zwiedzających.

Zarząd oddziału pomorskiego, kładąc wagę na dokształcanie młodych praktykantów, postarał się o pozwoleństwo władz szkolnych na prowadzenie w zimie wieczorowych kursów dokształcających. Wykłady odbywać się miały od listopada do końca lutego po 6 godzin tygodniowo w szkole im. H. Sienkiewicza w Grudziądzu, lecz tylko Zarząd Ogrodów miasta Grudziądza oraz dwaj właściciele ogrodnictw handlowych zgodzili się wysyłać swych uczniów na wykłady, inni natomiast szefowie takiego zezwolenia nie dali, zatrzymując personel w ogrodach. Powyższe stanowisko niektórych właścicieli ogrodnictw handlowych podcięło wszystkie przygotowania i trzeba było z braku słuchaczów zrezygnować z prowadzenia kursów dokształcających.

Sporo czasu i pracy poświęcono przez rok cały wymianie korespondencji, gdyż wpłynęło do oddziału 75 listów, wysłano natomiast 85 listów i 786 druków frankowanych, oraz doręczono członkom zamieszkałym na miejscu 326 pism.

W ciągu roku administracyjnego wypłacono członkom wsparcia w razie braku pracy śmierci przeprowadzki.

Ponieważ oddział pomorski w Grudziądzu korzysta z subwencji Pom. Starostwa Krajowego w sumie 500 złotych, przeto prócz zebrań, wykładów i wycieczek dbano o powiększenie bibljoteki, zasilając skromny jeszcze zapas książek nowemi wydawnictwami.

Podtrzymując konieczność reorganizacji przepisów dotyczących zatrudniania uczniów, przedstawił Związek Zrzeszeniu Właścicieli Ogrodnictw Handlowych w Toruniu ramy projektu, regulującego okres trwania praktyki uczniowskiej i potrzebę wprowadzenia dla pomocników ogrodniczych dodatkowych kursów specjalizacji działów.

Uwzględniając życzenia członków, wskazywano posady, wydawano rekomendacje, jak również delegowano swego przedstawiciela na zjazd delegatów oddziałów Związku do Krakowa.

Wobec wielu innych pożytecznych starań Zarządu z przyjemnością zaznaczyć należy, że ogrodnicy przyjeżdżali nawet z odleglejszych powiatów na zebrania.

Stan kasy na dzień 31 grudnia 1932 roku wykazuje w dochodach 3.061,60 złotych, w rozchodach 141,55 złotych. Pozostaje w kasie na rok 1933 — 1.920,05 złotych.

S Wodwud.

Zwiększenie uzdrowiskowych zniżek kolejowych

Według dotychczas obowiązujących przepisów, osoby powracające z uzdrowisk krajowych korzystały na kolejach ze zniżki w wysokości **50 proc. normalnych** opłat, bez względu na klasę i rodzaj pociągu.

Obecnie ministerstwo komunikacji, chcąc zachęcić do korzystania z uzdrowisk krajowych w t. zw. sezonach martwych, a więc w okresach od 15 marca do 30 czerwca i od 1 października do 15 grudnia, wydało zarządzenie zwiększające tę zniżkę w drodze powrotnej do 80 proc. normalnych cen. A więc w okresach tych liczona będzie tylko 1/5 normalnych opłat kolejowych, w pozostałych zaś porach roku obowiązywać będzie dotychczasowa 50 proc. zniżka.

Pozatem najmniejsza odległość, na jaką wydawane są bilety ulgowe uzdrowiskowe, zmniejszona została ze **100 na 50 klm.**

Wszystkie te zmiany obowiązywać będą od dnia **1 lutego r. b.**

Jeszcze parę dni

wydajemy naszym nowym prenumeratorom

premje książkowe

Tych wszystkich naszych czytelników, którzy wpłacili prenumeratę za 1 kwartał roku 1933 prosimy o przedstawienie kwitu w naszej Administracji, która wydaje premje.

Kto wygrał?

Pełna tabela wygranych

W pierwszym dniu ciągnienia III klasy 26 Polskiej Loterji Państwowej wygrane padły na numery następujące:

Zł 15.000: 89056

Zł 5.000: 46987 122128

Po 2.000 zł na numery: 4417 114145 117814 135888.

Po 1000 zł na numery: 16987 31685 78814 115514.

Po 500 zł na numery: 53494 53902 73649 80720 108188 111209.

Po 400 zł na numery: 8235 22116 31723 34583 41126 46614 56372 73923 78859 101554 109453 123798 142407 147329.

Po 300 zł na numery: 9036 12234 12560 15618 30592 30727 45070 61144 62998 73360 88301 89078 94889 101809 104302 111197 114893 116172 119671 120827 128064 140145 142116 147932.

Po 250 zł na numery: 2614 7672 18223 21813 34438 56543 59570 76965 81253 112385 130158 132985 133880 135072.

Premje (zł 70.000 podzielonych zostanie pomiędzy ponownie wygrywające losy, w zależności od wysokości tychże. Wysokość poszczególnych premji zostanie ustalona po ciągnieniu 3-ej klasy).

Czerwony ślad

Scena, jaką nieraz spotykamy w filmach, jaka zdarzyć się może i w życiu:

Siedzą — przytuleni do siebie w zacisznym pokoju, w blasku przyćmionej ampli, na rozkosznem sam na sam. Czarna kawa wystygła już w misternych filiżankach, słodkawe likiery niedopite stoją zapomniane na uboczu. Z ust do ust płynie szept zwierzeń, przerywany jedynie, kiedy dłonie do ust podnoszą papierosa. Milej się gwarzy, kiedy smugi wonnego dymu snują się dokoła obu postaci, jakgdyby chciały jaknajdalej odsunąć od nich cały świat.

Nagle gwałtowny dźwięk dzwonka wyrywa ich z zapatrzenia się w siebie i przywraca do rzeczywistości. Krótkie zamieszanie. Ona zgarnia swoje drobiazgi, szuka nerwowo po stole, rzuca dogasającego papierosa do popielniczki i znika dyskretnie w pokoju obok. Gość może wejść.

Przeważnie będzie to gość obojętny, który pogwarzy, postęka i pójdzie. Lecz może się zdarzyć, wizyta w wysokim stopniu niepożądana. Może się zjawić gość wobec którego pan domu w danej chwili może się znaleść w kłopotliwej sytuacji. Może się zdarzyć, że bystrej uwadze gościa nie ujdzie tlejący się jeszcze papieros z ustnikiem lekko zakarminowanym, etc., etc.

Ile z tego komplikacyj wyniknąć może, pozostawiamy fantazji Czytelnika, który niech z tego wyciągnie nauczkę, aby damy swej nie częstować papierosem z ustnikiem a tylko bezustnikowym.

O nieodzownej w tym wypadku cygarniczce nigdy się nie zapomni, aby ją usunąć.

T. M.

PODGÓRZ

— *Zebranie Zw. Inwalidów Wojennych.* — Ubiegłej niedzieli odbyło się miesięczne zebranie Zw. Inwalidów. Przewodniczył p. L. Wierzchowski, protokół prowadził sekretarz p. L. Joeck, a sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p Graczyk. Po omówieniu spraw bieżących i ustaleniu terminu rocznego walnego zebrania na dzień 5 lutego zakończono zebranie.

— *Opłatek wigilijny u śpiewaków kościelnych.* Męski chór kościelny im. Piusa X urządził ub. niedzieli doroczny opłatek wigilijny połączony z wieczornicą. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem prezesa p. St. Dąbrowskiego poczem odśpiewał zespół chóru bardzo udatnie kilka kolend. Z kolei zabrał głos patron chóru ks. proboszcz Domachowski omawiając znaczenie opłatka — podzielił się z obecnymi Po przemówieniach pp. Dr. Balewskiego, Wierzchowskiego i burmistrza Stamirowskiego nastąpiło wręczenie przez Zarząd dyplomów zasłużonym członkom chóru. Dyplomy otrzymali ks proboszcz Domachowski oraz pp. Kranich, Wierzchowski, Dąbrowski, Jędrzejewski, Kaczmarek, Kałdowski, Zdunek, Konirzewski, Kempa, Krajewski, i L. Joeck.

Pod koniec uroczystości odbyła się skromna tańcówka, z której dochód przeznaczono na cele towarzystwa.

— *Z życia Zw. Strzeleckiego.* W ub. środę odbyło się w świetlicy przy hali balonowej roczne walne zebranie oddziału męskiego ZS. Zebranie zagaił po. prezesa ob. Antoni Piątkowski — witając na wstępie przedstawicieli Zarządu powiatowego i członków Jako marszałka zebrania wybrano jednogłośnie prezesa Zarządu powiatowego ZS ob. Myjaka który obejmując przewodnictwo stwierdził, że odchodzący Zarząd oddziału wywiązywał się w ubiegłej kadencji z obowiązków należycie i sumiennie, wskutek czego zalicza się oddział do najżywotniejszych i organizacyjnie najlepiej postawionych oddziałów w powiecie. Następnie przystąpiono do wyboru członków do nowego Zarządu. Prezesem wybranym został jednogłośnie przez aklamację ob. Wł. Piątek. Jako dalsi członkowie weszli do zarządu ob.: Piątkowski, Pokorski, Kowalski, Weber E. Wiśniewski, Szeczmański, Graczyk. J. Wiśniewski i Kobendza. Marszałek dziękując za sprawny wybór zarządu złożył przewodnictwo w ręce prezesa Piątka, który z kolei przedstawił zebranym program pracy na najbliższą przyszłość i wezwał zebranych do intensywnej pracy w celu zrealizowania programu wychowania wojskowego i obywatelskiego. Po przeprowadzonej rzeczowej dyskusji i omówieniu spraw bieżących zebranie zakończono.

Gniew

— *Wenta Tow. św. Wincentego a Paulo.* Dnia 8 stycznia odbyła się wenta urządzona przez Tow. św. Wincentego a Paulo. Wenta rozpoczęła się o godz. 18 przedstawieniem odegranem przez teatr T. C. L. w Gniewie. Rozbawiona odegraną sztuczką p. t. „Moja córeczka" publiczność, bawiła się ochoczo prawie do rana.

Programy radjowe

Sobota, dnia 14 stycznia.

Warszawa. 11,58 Sygnał; — Hejnał z Krakowa; 12,10 Płyty gramofonowe; 15,[illegible] Komunikat Państw. Inst. Eksport. 15,15 Komunikat gospodarczy. 15,25 Wiadomości wojsk. i strzeleck. — omówi z ramienia Wojsk. Inst. Naukowo-Wyd. red. J. I. Targ; 15,35 Słuchowisko dla młodzieży pt. „Powieść o Rolandzie" w opracowaniu p. St. Karwickiego; 16.00 Utwory charakterystyczne 16,40 Odczyt z Wilna; 17,00 Audycje dla chorych ze Lwowa; 17,40 Odczyt z Krakowa; 18,00 Muzyka lekka; 19,00 Rozmaitości 19,20 „Wiadomości ogrodnicze" — wygłosi inż. Wł. Pietrzak; 19 30 „Na widnokręgu"; 20,00 Muzyka lekka. — 20,55 Wiadomości sportowe; 21,05 Dalszy ciąg koncertu; 22,05 Utwory Chopina w wykonaniu H. Sztompki. 22,40 Feljeton pt. „Kawiarniane kłopoty" wygłosi p. I. Dehnelówna. 23,00 Muzyka taneczna. W przerwie od 23,30 do 23,35 wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Niedziela, dnia 15 stycznia.

Warszawa 10,00 Nabożeństwo z Wilna. 11,58 Sygnał czasu — Hejnał z Krakowa; 12,15 Poranek symf. z Filhm. Warsz.; 14,00 „Porady weterynaryjne" wygłosi prof. L. Dobrzański. 14,20 Koncert z Wilna; 14,40 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba" wygłosi dyr. Sz. Mędrzecki; 15 00 Transmisje z Wilna; 16,25 Płyty gramof. 16.45 Transmisje z Wilna; W przerwie komunikat Z. Prac. Gmin Wiejskich; 18,00 Piosenki w wykonaniu chóru Juranda: a) Jurand: 1) To nie grzech, 2) Hawajska dziewczyna, 3) Pani mówi mi, b) T Górzyński: Gdy zadźwięczy łyżew stal c) Jurand: 1) Spleen 2) Murzyn tańczy. 18 30 Muzyka taneczna; 19.0 Rozmaitości 19 25 Transmisje z Wilna; 20.50 Wiadomości sportowe; — 21,00 Koncert z Wilna; 22,00 Muzyka taneczna.

GDYNIA

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział A pod Nr. 24 przy firmie Gdyńskie Towarzystwo Handlowe Getcha Groswert i Kurcman w Gdyni, dnia 27 grudnia 1932 r. dopisano, iż osobiście odpowiedzialny spólnik Adolf Kurcman wystąpił ze spółki. 9901

Sąd Grodzki w Gdyni.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod Nr 58 przy firmie Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe Spółka Akcyjna w Gdyni dnia 27 grudnia 1932 r dopisano, iż uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 4 października 1932 r. zmieniono § 10 statutu (co do walnego zgromadzenia) i § 21 statutu (co do amortyzacji i kapitału zakładowego). 9937

Zlec. 28. Sąd Grodzki w Gdyni.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B tom I pod Nr 45 przy firmie Atlantic Towarzystwo Transportowe Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Gdyni dnia 30 XI. 1932 r. dopisano: Prokury udzielono Zdzisławowi Żegestowskiemu w Gdyni jako prokury łącznej z niżej wymienionym prokurentem Włodzimierzem Jakubowskim.
24 9902

Sąd Grodzki w Gdyni.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział „B" pod Nr 181 przy firmie: Polska Agencja Eksportu Drewna Spółka z ograniczoną poręką w Gdyni dnia 10 grudnia 1932 r dopisano iż zmieniono nazwę firmy na: Paged — Polska Agencja Eksportu Drewna Spółka z ograniczoną poręką. 9936

Zlec. 27 Sąd Grodzki w Gdyni.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A" pod Nr 27 przy firmie Łuszczarnia Ryżu Wasserberger i Ska Spółka Komandytowa w Gdyni dnia 10 grudnia 1932 r. dopisano, że do spółki wstąpił jeden komandytysta. 9899

14 Sąd Grodzki w Gdyni.

GRUDZIĄDZ

9947 PRZETARG PRZYMUSOWY. 646

W poniedziałek dnia 16. 1. br o godzinie 11 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Grudziądzu przy ulicy Solnej 10: różne rzeczy.

Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek dnia 17 stycznia 1933 roku o godzinie 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego więcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Boguszewie pow. Grudziądz co następuje: 1 elewator, lokomotywę, pług parowy i 1 biurko. Zbiórka reflektantów przed oberżą w Boguszewie powiat Grudziądz. 647

Baranowski, komornik sądowy w Grudziądzu.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Izba Skarbowa w Grudziądzu niniejszem ogłasza przetarg publiczny ofertowy na dostawę materjałów pisarskich i przyborów kancelaryjnych na rok budżetowy 1933/34, w granicach do kwoty 20.000 złotych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę materjałów pisarskich" należy składać w Kancelarji Izby Skarbowej w Grudziądzu, ul. Lipowa Nr. 25, do dnia 24 stycznia 1933 roku, godziny 10. Komisyjne otwarcie i dodatkowy przetarg ustny odbędzie się dnia 25 stycznia br. o godzinie 10.

Do ofert należy dołączyć kwit Kasy Urzędu Skarbowego na wpłacone wadium w kwocie 200 zł względnie równowartość tej kwoty w papierach wartościowych. Oferty bez uiszczonego wadjum nie będą rozpatrywane.

Izba Skarbowa zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta i prawo powierzenia dostawy kilku oferentom.

Szczegółowych informacyj i wykazu materjałów udziela Oddział Gospodarczy Wydziału I. Izby Skarbowej w Grudziądzu codziennie w godzinach urzędowych od 8—15. Prezes Izby Skarbowej:

Zlec. Nr. 38/GR. (—) Kossjor. 648

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek dnia 16 stycznia 1933 roku o godz. 10,30 przed poł. sprzedam przy ul. Pocztowej nr. 2 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 maszynę do szycia „Singer".
Zlec. Nr. 121/8 9940
M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek dnia 16 stycznia 1933 r. o godz. 10 przed poł. sprzedam przy ul. Plac Wolności 1a najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 zegar stojący.
Zlec. Nr. 120/8 9943
M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek dnia 16 stycznia 1933 r. o godz. 9 przed poł. sprzedam przy ul. Dworcowej we firmie „Hartwig", najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 kredens, 1 bufet, 1 stół okrągły, 6 krzeseł, wyb. skórą, 1 szafa do zegara stojącego.
Zlec. Nr. 119/8 9914
M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 16. 1. 1933 r. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 9 przy ul. Gdańskiej 162 (st. nr.): regał oszklony, maszynę do szycia, lustro, o godz. 9,30 przy Gdańskiej 152 (st. nr.): pianino czarne „Jahne", o godz. 10 przy ul. Gdańskiej 137 (st. nr.): pianino, bufet, kredens, 2 fotele i stół dębowy z narzutką, o godz. 11 przy 20 Stycznia 3: skrzydło czarne, o godz 11,30 przy Gdańskiej 110 (st. nr.): bufet dębowy.
Zlec. Nr. 45/8 9941
Stężycki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 16. 1. 1933 r. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 12 przy Gdańskiej 4 (st. nr.): zegar stojący, 3 tonbanki z gablotkami, lustro, 2 kasy żelazne, o godz. 14 przy ul Gdańskiej 76 (n. nr.) w firmie Herzke: 3 kosze srebrne, 11 zegarów ściennych, 7 papierośnic srebrnych i alpak, obudówkę bronz. do zegara, 2 pierścienie złote, spinkę do mankiet, zoty łancuszek, łańcuszek złoty i 10 zegarków kieszonkowych
Zlec. Nr. 44/8 9942
Stężycki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. nr. 62 poz. 580/2 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy, podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 21 stycznia 1933 roku o godzinie 10.30 w lokalu p. Borowskiego Jana przy ul. Toruńskiej 26 (st nr.) celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

ca 15 m. desek tartakowych, 100 sztuk drabinek różnych w stanie surowym, 300 sztuk ram do firan drewn., 1500 sztuk kuferków drewnianych nie składanych.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 1. IX. 1932 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od poszacowania. Zajęte przedmioty można oglądać dnia 21 stycznia 1933 r. od godz. 10—10,30 w lokalu przy ul. Toruńskiej 26 (st nr.) (tartak).
Zlec. 180/8 9928
Urząd Skarbowy w Bydgoszczy.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. nr. 62 poz. 580/2). Urząd Skarbowy w Bydgoszczy, podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 21 stycznia 1933 r. o godz. 10 w lokalu składnicy przy ul. Konarskiego nr. 1 celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

72 par pończoch różnych, 26 m. płótna na kalesony, 18 m. i 30 cm sukna popielatego, 36 m firany z metra białe, 60 m. ryps różne kolory, 23 sztuki koszul trykotowych męskich, 40 szt. koszul płóciennych damskich, 5 sztuk koszul męskich sportowych, 14 sztuk sukienek letnich kolorowych, 3 szt. jaczki trykotowe męskie, 4 sztuki kalesony męskie „makko" 15 sztuk kalesonów trykotowych męskich, 4 szt. kalesonów trykotowych dziecięcych, 17 szt. swetrów damskich i męsk. 14 m. jedwabiu w różnych kolorach, 144 m. materjałów kolorowych letnich, 33 m. materjału koszulowego

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 21 stycznia 1933 r. od godz. 9 do godz. 10 w lokalu składnicy ul. Konarskiego 1.
Zlec. 182/8 9927
Kierownik Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy.

PRZETARG.

Składnica materjału Intendenckiego w Bydgoszczy ul. M. Focha 13, nr. tel. 2038 ma do sprzedania dwie maszyny drukarskie z inwentarzem i czcionkami, które oglądać można na miejscu.

Przetarg ofertowy odbędzie się dnia 26 stycznia 1933 roku o godzinie 10.

Po wyjaśnienia zwracać się do składnicy.
Zlec. Nr. 159/8 9917

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. nr. 62 poz 580/2) Urząd Skarbowy w Bydgoszczy, podaje do ogólnej wiadomości że dnia 21 stycznia 1933 r. o godz. 10 w lokalu składnicy przy ul. Konarskiego nr. 1 celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1 srebrna cukiernica, 1 taca ozdobna plater., 1 półmisek plater., 1 garnitur do manicure, 1 komplet serwis do kawy na 4 osoby pl., 1 waza plater., 1 waza kryształowa i plater., 1 imbryk do kawy plater., 1 kompletny serwis do mokki z 4 części, 1 komplet noży, widelec do ryb plater., komplet do owocu, pół tuzina noży, pół tuzina widelcy, pół tuzina widelcy srebrnych, 1 komplet noży i widelcy, 1 zegarek złoty nr 867463, 1 waga do owoców srebrna, 1 tuzin srebrnych widelcy, 4 pary spinek złotych do mankietów, 1 zegarek złoty z paskiem, 1 garnitur toaletkowy srebrny, 2 pary spinek złotych.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 21 stycznia 1933 r. od godz. 9 do 10 w lokalu ul. Konarskiego 1.
Zlec. 183/8 9925
Kierownik Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. nr. 62 poz. 580/2) Urząd Skarbowy w Bydgoszczy, podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 23 stycznia 1933 r. o godz. 12,30 w lokalu „Bemi" T. z. o. p. przy ul. św. Trójcy 10 celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

4 szafy sosnowe koloru jasnego, 2 biurka sosnowe, 2 szafki sosnowe, 2 fotele biurkowe, 3 zegary (regulatory).

Zajęte przedmioty oglądać można dnia 23 stycznia 1933 roku od godz. 11,30 do godz. 12,30 w lokalu przy ul. św. Trójcy 10.
Zlec. 181/8 9926
Kierownik Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym oddział „B" pod Nr. 218 dnia 10 grudnia 1932 roku wpsano firmę: Towarzystwo Spedycyjne J. H. Bachmann — Spółka z ograniczoną poręką w Gdyni. Siedziba w Gdyni Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wykonanie wszelkich czynności wchodzących w zakres przedsiębiorstwa spedycyjnego, a w szczególności ekspedycja, magazynowanie, asekuracja i przyjmowanie w komis wszelkich towarów i zawieranie tem podobnych umów. Kapitał zakładowy spółki wynosi 50.000 zł. Kierownikami spółki są: kupiec Paweł Neumark z Sopot i kupiec Conrad Merten z Gdańska. Prokury udzielono Dr. Ralfowi Jahnsowi z Gościcina. Umowę spółkową zawarto dnia 28 listopada 1932 r. Spółkę zastępuje dwóch kierowników łącznie, lub jeden kierownik łącznie z prokurentem. Ogłoszenia dotyczące spraw spółki umieszczane będę w „Monitorze Polskim".
Zlec. 25. 9938
Sąd Grodzki w Gdyni.

Telegramy
Z ostatniej chwili

Od Wisły do Renu
Pomorze w prasie zagranicznej

W związku z kampanją rewizjonistyczną niemiecką, skierowaną przeciw Polsce, brukselska „La Nation Belge" pisze, iż dziś są dowody, że Niemcy wydawali pieniądze na propagandę bez liczenia, podczas gdy na płacenie reparacyj ich nie mieli. Ile to dzienników zagranicznych zostało przepłaconych przez Niemcy, ażeby bronić ich polityki i znaleźć oparcie dla wysuwanych przez nich żądań.

Znany dziennik brukselski „L'Independance Belge" zamieszcza wstępny artykuł zatytułowany „A teraz kolej na Pomorze". Autor stwierdza, iż propaganda rewizjonistyczna Niemiec, dotycząca ich wschodniej granicy, wkroczyła teraz w swe decydujące stadjum.

Atak przeciw Polsce — podaje dziennik — nie będzie prowadzony do końca, jeśli się przewidzi poważne komplikacje z tego powodu na zachodzie.

Autor po skreśleniu krótkiej historji Pomorza i roli, jaką w niej odegrał Lloyd George, przeciwstawiający się logicznemu założeniu historycznemu, z jakiego wychodzili Clemenceau i Wilson, ażeby Gdańsk i Prusy Wschodnie wcielić do Polski, podaje, w jaki sposób walczy propaganda niemiecka z Polską przez opłacanie prasy międzynarodowej i zadaje sobie w zakończeniu pytanie: „Co uczyni wobec tego wszystkiego Francja, sprzymierzeniec Polski?". Tu powstaje cały problem — pisze on. Należymy właśnie do tych ludzi, którzy sądzą, iż wojny 1914 r. możnaby było uniknąć, gdyby Anglja powiedziała, jak to było w 1911 r., gdy chodziło o Agadir, że będzie po stronie Francji. Dla tych samych przyczyn sądzimy, iż jest konieczne, aby w chwili tak gwałtownej kampanji antypolskiej, wszczętej przez Niemcy, Francja powiedziała, komu trzeba, iż będzie interwenjowała militarnie nad Renem, w wypadku ataku Niemiec pod jakąkolwiek formą na Polskę. Nie chcemy widzieć — kończy „L'Independance Belge" — drugiej Sadowy.

Wielkie pismo czeskie „Lidove Noviny" przynoszą obszerny artykuł wstępny zatytułowany „straszydło rewizjonistyczne".

Artykuł ten zawierający ostrzeżenie przed nowemi zamierzonemi przez Niemcy atakami na całość terytorjalną ich sąsiadów, zasługuje na specjalną uwagę ze względu na stanowisko zajęte w sprawie Pomorza. Jest to jeden z wielu dowodów, w ostatnim czasie coraz częściej się powtarzających, że społeczeństwo czeskie stoi już dzisiaj w tej sprawie bez zastrzeżeń po stronie Polski.

Czytamy tam dosłownie, jeśli chodzi o Pomorze, na które przedewszystkiem Niemcy ostrzą apetyty nie będzie trudno udowodnić, że Polska zawsze przylegała do morza i że dla swego narodu starała się je zawsze zachować. Chcieć wolny, wielki naród odepchnąć od morza jest naprawdę atakiem na jego najbardziej życiowy interes a tem samem bezsprzecznem zagrożeniem pokoju, w dzisiejszych zaś stosunkach zabijaniem jakiejkolwiek nadziei na odbudowę spokoju i dobrobytu światowego.

Pomorze musi być polskie
Przyzna to każdy logicznie myślący człowiek

Chicago, 14. 1. (PAT). Ks. James Brady, profesor historji na uniwersytecie St. Paul, wygłosił odczyt, w którym wykazał całą bezpodstawność gospodarczych, historycznych i etnograficznych pretensyj niemieckich do ziemi zwanej przez nich tak niedorzecznie korytarzem polskim.

Ks. Brady mówił m. in.: Nie jestem ani Niemcem, ani Polakiem. Mogę być bezstronnym i dlatego stwierdzić muszę, że zarzuty są tak bezpodstawne, iż nie rozumiem, jak człowiek rozsądny i logicznie myślący może się zgodzić z tak niesłusznymi argumentami. Prawa polskie do tej ziemi, o którą Niemcy robią tyle krzyku i propagandy nie ulegają najmniejszej wątpliwości.

Echa burzy na Dalekim Wschodzie w Anglji

Londyn, 14. 1. (PAT). W kołach rządowych Londynu panuje poważne zaniepokojenie co do rozwoju sytuacji na Dalekim Wschodzie. Minister spraw zagr. Simon wyjedzie w niedzielę do Genewy, aby wziąć udział w naradzie komitetu 19-tu, wyłonionego przez Ligę Narodów w celu rozpatrzenia zatargu japońsko-chińskiego.

Akcja wojsk japońskich na Szang Hai Kwan i zagrożenia Trientsinu, a tem samem i Pekinu wywoła skomplikowaną sytuację. Jeżeli posuwanie się wojsk japońskich nie będzie wtrzymane, to Anglja znajdzie się w położeniu, w którem będzie musiała zająć stanowisko przeciwne Japonji. W tym wypadku należy liczyć się z możliwością opuszczenia Ligi Narodów przez Japonję, albo też z ewentualnością, że mocarstwa, zasiadające w Radzie Ligi Narodów celem zaprotestowania uznają Japonję za będącą poza nawiasem Ligi Narodów i zdobędą się na wspólną akcję. — Tej ewentualności pragnęłaby Anglja uniknąć za wszelką cenę. Simon odbył wczoraj dłuższą naradę z Mac Donaldem. Należy przypuszczać, że Wielka Brytanja użyje swego autorytetu, aby wywrzeć nacisk na Japonję w celu spowodowania uspokojenia na Dalekim Wschodzie.

Mistrz Paderewski w Londynie
Przyjęcie w ambasadzie Rzeczypospolitej

Londyn, 14. 1. (PAT). Z okazji pobytu w Londynie Ignacego Paderewskiego, ambasador Skirmunt wydał obiad, w którym m. in. wzięli udział minister spraw zagr. Simon z małżonką, ambasador francuski, ambasador włoski z małżonką, były ambasador angielski w Waszyngtonie lord Hovard z małżonką, minister lotnictwa lord Londonderry i małżonka byłego kanclerza skarbu lorda Snowdena. Po obiedzie odbył się raut z udziałem szeregu osobistości z angielskiego świata politycznego, muzycznego, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego oraz kolonji polskiej w Londynie.

Pogrzeb śp. prof. Balcera

Lwów, 14. 1. (PAT). O godz. 14 odbył się pogrzeb śp. dr. Oswalda Balzera. Egzekwie żałobne nad trumną odprawił ks. arcybiskup metropolita lwowski dr. Twardowski. Kondukt żałobny zatrzymał się przed starym gmachem uniwersytetu, gdzie śp. prof. Balzer blisko pół wieku wykładał historję ustroju Polski. Nad trumną wygłosili przemówienia, podnosząc ogromne zasługi naukowe i obywatelskie zmarłego ks. rektor dr. Gerstman, w imieniu uniwersytetu Jana Kazimierza, rektor prof. Kutrzeba, imieniem Polskiej Akademji Umiejętności i uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Piniński, w imieniu wydziału prawa oraz towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych. Wkońcu przemawiał przedstawiciel młodzieży akademickiej. Po wykonaniu pieśni żałobnych przez chór akademicki kondukt przeszedł głównemi ulicami miasta, na których płonęły latarnie, osłonięte kirem. Za trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłego, wojewoda dr. Rożniewski, reprezentując p. Prezydenta Rzp'itej, w którego imieniu złożył wieniec na grobie uczonego, następnie senat uniwersytetu Jana Kazimierza z insygnjami, rektorzy wyższych uczelni lwowskich, delegacja oficerów garnizonu lwowskiego, przedstawiciele władz administracyjnych, palestry, towarzystw naukowych, społeczeństwa, profesorowie uniwersytetu Jana Kazimierza in corpore, młodzież akademicka oraz liczna publiczność.

* * *

Warszawa, 14. 1. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki wystosował następującą depeszę do senatu uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie:

„Dotknięty stratą, którą poniósł polski świat wiedzy i cała Rzeczypospolita, przesyłam na ręce senatu uniwersytetu Jana Kazimierza wyrazy głębokiego żalu z powodu śmierci człowieka, który położył nieprzemijające zasługi zarówno w zmaganiach o nasz stan posiadania w Tatrach, jak i na polu nauki historji prawa polskiego.

(—) Ignacy Mościcki."

Prof. Szymański w Kownie

(c) Warszawa, 14. 1. (tel. wł.). B. marszałek senatu prof. Szymański bawi obecnie w Kownie, gdzie na zaproszenie uniwersytetu wygłosi szereg wykładów z dziedziny okulistyki.

Prof. Szymański zetknie się z wybitnemi osobistościami ze świata politycznego.

Pola Negri ciężko chora

Nowy Jork, 14. 1. (PAT). Znana aktorka filmowa Pola Negli, przebywając w tutejszym hotelu „Ambasador" ponownie ciężko zachorowała.

Nasi hokeiści w Pradze

Brno, 14. 1. (PAT). Przyjazd hokeistów polskich do Pragi wywołał w Czechosłowacji wielkie zainteresowanie. Poziom drużyny polskiej jest wielką tajemnicą dla Czechów. Jest to jedyny zespół, który w bieżącym sezonie jeszcze nie walczył w Czechosłowacji. Czesi wystawili do tego meczu drużynę LTC.

Sensacyjne zwycięstwo Sokoła nad Cracovią

Kraków, 14. 1. (PAT). Wczoraj odbył się w Krakowie w rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo okręgu mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Sokołem a Cracovią, zakończony sensacyjnem zwycięstwem Sokoła w stosunku 2:1 (0:1, 2:0, 0:0). Pierwsza faza gry wykazuje zdecydowaną przewagę Cracovii. W drugiej tercji Cracovia gra o wiele słabiej. W trzeciej tercji Cracovia nie schodzi z pola Sokoła, mimo to tercja kończy się wynikiem bezbramkowym.

Polska skocznia narciarska na Śląsku Czeskim

Morawska Ostrawa, 14. 1. (PAT). W sobotę nastąpi na Śląsku Czeskim w miejscowości Nydek otwarcie pierwszej polskiej skoczni narciarskiej. Z tej okazji miejscowy polski klub sportowy organizuje w sobotę i niedzielę zawody narciarskie, w których wezmą udział liczni narciarze czescy oraz polscy. Pierwszy skok na nowej skoczni wykona Bronek Czech,

W kotle wiecznej rewolucji
Zamach anarchistyczno-syndykalistyczny w Hiszpanji

Paryż, 14. 1. (PAT). Wczorajsze wypadki w małej wiosce hiszpańskiej Casas Viejas, gdzie jak wiadomo, doszło do starcia między policją a rewolucjonistami, mają charakter anarchistyczno-syndykalistyczny. Rewolucjoniści, którzy przybyli tam z szeregu większych miast, ogłosili we wsi „ustrój komunistyczny", zamierzając założyć tu swą główną kwaterę. Celem uniemożliwienia przybycia policji lub wojska, rewolucjoniści wykopali na wszystkich drogach, prowadzących do wsi, głębokie rowy. Pomimo to policja zdołała dostać się do wsi i spaliła dom, w którym uciekający przed policją rewolucjoniści zabarykadowali się. Mieszkańcy wioski w czasie walki policji z rewolucjonistami schronili się w góry.

Według ostatnich wiadomości, udzielonych telegraficznie przez gubernatora w Kadyksie hiszpańskiemu ministrowi Spraw Wewnętrznych liczba zabitych i ciężko rannych w wypadkach w Casas Viejas wynosi przeszło 50 osób.

Komunikacja telegraficzna i telefoniczna została w Casas Viejas znowu przerwana przez rewolucjonistów, którzy pojedyńczo lub grupkami uciekają. Akty teroru mnożą się nadal.

W Madrycie rewolucjoniści obleli naftą i podpalili jeden z kościołów, znajdujący się na przedmieściu Vallacas. Zaalarmowana przez mieszkańców straż ogniowa zdołała pożar ugasić. Szkody znaczne.

W Walencji w pewnej odległości od dworca Sagunto rewolucjoniści zerwali szyny kolejowe, wskutek czego nadjeżdżający pociąg towarowy wykoleił się. Ofiar w ludziach niema.

W Grenadzie rewolucjoniści podłożyli pod jeden z gmachów publicznych bomby, część ich została usunięta dość wcześnie przez policję, reszta zaś bomb eksplodowała, powodując znaczne szkody.

W więzieniu w Ocana koło Madrytu wybuchł bunt więźniów. W chwili, gdy więźniowie wychodzili z sali stołowej, rzucili się oni na swoich dozorców, wyrwali im broń i zamknęli związanych dozorców w celach, poczem więźniowie zdemolowali urządzenia 150 cel. Jeden z dozorców, który zdołał się wyswobodzić z więzów i wyjść z celi, zaalarmował policję, która natychmiast obezwładniła więźniów. Zbuntowani usiłowali następnie podpalić gmach więzienny, ogień jednak szybko został ugaszony.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mickiewicza 3.
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedz. na Grudziądz, Józef Stanach. Grudziądz, Rynek 10/11
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska" „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . 3.36 zł
pod opaską . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma